Nr. 112 (1584). Warszawa, Wtorek 25 Kwietnia 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

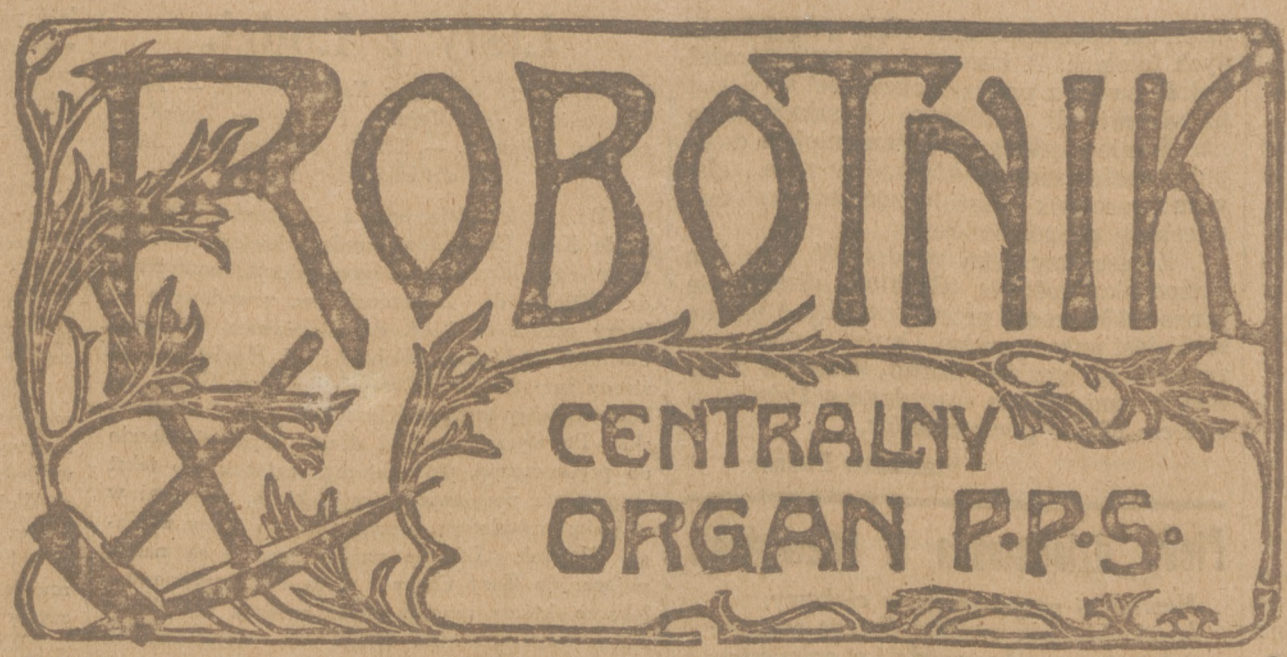

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA	
w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o święcie 1-go Maja!

Jeszcze o „jednolitym froncie".

Bolszewicy nie szczędzą światu niespodzianek. Po dokładnem rozbiciu ruchu robotniczego we wszystkich niemal jego dziedzinach, znienacka obwieścili, że dążą do utworzenia „jednolitego frontu proletarjatu" na gruncie wspólnych jego bieżących zadań. Skądżeż bierze się ta zmiana frontu u bolszewików? Czy uznać ją mamy za skruchę, za wyrzeczenie się taktyki dotychczasowej w stosunku do ruchu robotniczego, za krok naprzód na drodze scalenia tego ruchu? Otóż tak nie jest. Chodzi tu poprostu o manewr bolszewicki, o próbę stosowania dawnej taktyki rozbijania i podkopywania socjalizmu pod nową, przyzwoiciej wyglądającą flagą.

Bolszewicy przekonali się, że rozbijanie ruchu robotniczego nie wystarcza do zapewnienia komunizmowi sukcesów na dłuższą metę. Zobaczyli z przerażeniem, że komunizm w Europie i w Ameryce coraz słabnie i traci wpływ na masy. Obrona socjalizmu przeciwko komunistycznemu zwyrodnieniu jest coraz skuteczniejszą. Komunizm, zamiast wzmagać się, wszedł raczej w fazę rozkładu, czego najlepszym dowodem jest stan jego obecny w Niemczech. Widząc to wszyscy, chytrzy politycy moskiewscy zapragnęli dodać nowych sił komunizmowi, ocalić go od rozkładu i kompromitacji przez podejście mas robotniczych popularnem hasłem jednoczenia ruchu. Podejście to miałoby się odbyć w ten sposób, że komuniści utrzymaliby wszystkie swoje placówki, osiągnięte rozbiciem ruchu robotniczego, natomiast na gruncie rzekomego porozumienia zdobyliby szerszy dostęp do mas, osłabiliby czujność socjalistów w stosunku do komunistycznych „jaczejek" i bezwzględność socjalistycznej krytyki.

Jest jeszcze drugi motyw tej bolszewickiej rzekomej zmiany frontu. Bolszewizm w Rosji zdradził wszystkie swoje ideały, natomiast gorliwie zabiega o współdziałanie z kapitałem europejskim. Z jednej więc strony zamaskować pragnie swój odwrót hasłem „jednolitego frontu", z drugiej zaś chce wyzyskać europejski ruch robotniczy dla celów bieżącej polityki Sowietów, dla interesów państwowych Rosji sowieckiej. Dawniej to robiono, tworząc wszędzie komunistyczne organizacje jako ajencje sowieckiej Rosji i traktując socjalizm jako „zdradę" i „kontrrewolucję". Dziś, wobec słabości komunizmu i rozbudzonego w stosunku do bolszewików krytycyzmu, już to nie wystarcza. Zachowując dawne metody zwalczania socjalizmu, zarazem chce mu się narzucić „jednolity front" popierania sowieckich interesów w dziedzinie polityki międzynarodowej. Dlatego np. bolszewicy dążą do tego, żeby robotnicy wypowiadali się wszędzie przeciwko militaryzmowi i wojnom — ale nie przeciwko militaryzmowi „czerwonej armji" i p. Trockiego i nie przeciwko wojennym pogróżkom Sowietów.

Takie są sowieckie motywy i cele. Już to świadczy, że nie może tu być mowy o uczciwej polityce ruchu robotniczego, lecz poprostu o wzięciu na kawał socjalistów.

„Dobroczynność zaczyna się w domu"— mówi przysłowie angielskie. Gdyby bolszewicy uczciwie pragnęli „jednolitego frontu", to zastosowaliby go przedewszystkiem u siebie w domu. Tymczasem cóż widzimy? Oto w najokrutniejszy sposób ścigają socjalnych demokratów i socjalistów-rewolucjonistów, a tłumią bezwzględnie t. zw. opozycję robotniczą we własnych swoich szeregach. Jakąż karykaturą byłby „jednolity front" socjalistów z komunistami, zwalczającymi u siebie socjalistów na noże!

Na konferencji berlińskiej Radek, przyparty do muru, obiecał, że będący pod sądem socjaliści-rewolucjoniści nie będą rozstrzelani. Ale ta obietnica oburzyła Lenina, który nie omieszkał dać publicznie „wygawor" Radkowi. Lenin bynajmniej nie myśli zrywać z systemem najsroższego prześladowania socjalistów niebolszewickiego kierunku. Nie chce pod tym względem czynić żadnych ustępstw. I już to świadczy wymownie, do jakiego stopnia niemożliwe jest współdziałanie z komunistami.

Jednem z haseł, jednem z zadań bieżącej polityki robotniczej ma być domaganie się amnestji, uwolnienia więźniów politycznych, zaprzestania prześladowań politycznych. Socjaliści nie potrzebują wskazówek ani zachęty ze strony komunistów, aby się tego domagać, o to walczyć. Ale jakżeż wygląda to hasło i to zadanie, jeżeli będzie podnoszone wspólnie z komunistami, na podstawie porozumienia z komunistami?! Przecież ci panowie jaknajbezwzględniejsze prześladowanie socjalistów uważają za swój system rządzenia i nie myślą od niego odstąpić! Łączne z komunistami stawianie tego żądania byłoby popieraniem najwstrętniejszej komunistycznej obłudy. Uczciwe, w myśl zasad wolności politycznej stawiane żądanie zaprzestania represji może osiągnąć powodzenie. Ale gdy stawiamy takie żądanie w imię „jednolitego frontu" z komunistami, to z góry w opinji publicznej i w obliczu moralności politycznej przegraliśmy sprawę. Każdy bowiem Rząd, każde stronnictwo burżuazyjne powie nam w takim razie: niech pp. bolszewicy dadzą dobry przykład. Socjaliści, którzyby się zgodzili na „jednolity front" z bolszewikami, odgrywaliby w tej sprawie naiwną rolę ludzi, wyciągających dla bolszewików kasztany z ognia, a jednocześnie uznających przywilej bolszewików — prześladowania socjalistów.

Albo weźmy inne hasło „jednolitego frontu": obrona Rosji sowieckiej. W rozumieniu bolszewików oznacza to zupełnie co innego niż w rozumieniu socjalistów. Według nich ma to znaczyć, że ruch socjalistyczny w Europie i na świecie całym ma robić wszystko, co leży w interesie władzy sowieckiej. Pamiętamy np., jak podczas bolszewickiego najazdu Sowiety rzuciły hasło: nie dopuszczać broni do Polski! ba, zwracano się nawet do związków zawodowych, aby nie dopuszczały przywozu do Polski żywności!... I dziś bolszewicy nie inaczej rozumieją hasło „obrony Rosji sowieckiej". Ciągle krzyczą, że Rosja sowiecka jest zagrożona, że utrzymuje wprawdzie przeszło półtoramiljonową armję, ale że jest niewinnem jagnięciem, na które ze wszech stron czyhają wilki. Oczywiście, jest zadaniem i obowiązkiem międzynarodowego ruchu robotniczego nie dopuszczać do zewnętrznej interwencji w Rosji, dążyć bezwzględnie do utrzymania pokoju z Rosją i do dania jej najszerszej pomocy w odbudowie. Ale do tego nie potrzeba „jednolitego frontu" z komunistami. Natomiast ten „jednolity front" z komunistami w sprawie Rosji prowadziłby niechybnie do konieczności obrony polityki sowieckiej wewnętrznej i zewnętrznej, do obrony tego, co się ze stanowiska socjalistycznego obronić nie da, i do ponoszenia odpowiedzialności za komunistyczne knowania w interesie Rządu sowieckiego.

Mówiliśmy, że sprawdzianem uczciwości komunistów w dążeniu do „jednolitego frontu" jest ich stosunek do socjalistów tam, gdzie mają władzę w ręku. Ale oto inny jeszcze sprawdzian. Najlepszym, najprostszym i zarazem najskuteczniejszym wyrazem jedności robotniczej jest — jedność ruchu zawodowego. Gdyby bolszewicy istotnie o „jednolitym froncie" myśleli, to zaczęliby od rozwiązania karykaturalnej swojej Międzynarodówki zawodowej, to zaprzestaliby swojej haniebnej i szkodliwej taktyki w ruchu zawodowym. Ale na to wcale się nie zanosi! Bolszewicy dalej chcą utrzymać rozłam w ruchu zawodowym. A jeżeli tak, to jakiemż kłamstwem, jakąż obłudą jest ich bajanie o „jednolitym froncie"!

Komuniści chcą wciągnąć socjalistów do współodpowiedzialności za bolszewicką politykę, chcą ratować się od rozkładu przez popularnie wyglądające hasło, chcą raz jeszcze nabrać socjalistów — oto cały sens tej agitacji za „jednolitym frontem".

Listy z Genui.

16-go kwietnia.

Prace konferencji nie poruszyły się naprzód w dniu wczorajszym. W willi Lloyd Goeorge'a narady trwały rano i po południu. Lloyd George, Barthou, Schanzer, Jaspar z jednej i przedstawiciele Sowietów: Cziczerin, Krasin, Litwinow z drugiej, mówili, popijając herbatą, która chyba była lepsza od tej, którą tu karmią zwykłych śmiertelników po kawiarniach i hotelach.

Po południu rozeszła się wiadomość, że punkt wyjścia do określenia długów rosyjskich został osiągnięty. Albowiem mowa była dotychczas tylko wciąż o długach. Była to, rzecz prosta, plotka. Mocarstwa zapraszające mówią o długach przedwojennych i w tym przedmiocie różnicy między nimi niema. Przedstawiciele Sowietów w odpowiedzi zgłaszają rachunek z tytułu najazdów dokonanych na Rosję, za pośrednictwem Kołczaka, Denikina, Wrangla. Rachunek ten liczy się na... biljony franków w złocie. Członek delegacji francuskiej mówił, spotkawszy mnie z Renaudelem, że z Rosjan nic wyciągnąć nie można, tak mają zakneblowane usta; nie mają przytem dostatecznych pełnomocnictw, oglądają się na Moskwę; najważniejszy w tych sprawach jest Krasin, ale ten znajduje się pod kontrolą Litwinowa; kiedy zaczyna mówić, Litwinow przerywa... Notuję tę pogłoskę, odpowiedzialności za nią nie biorę. Ten, kto ją podawał, twierdził, że oparta jest na bezpośredniej obserwacji i był bardzo rozczarowany, mówił, że w tych warunkach konferencja nie da żadnych wyników. Renaudel ostrzegał go przed błędem, który raz już popełnił Barthou. Stworzył pozory, jakoby jedna tylko Francja nie chce zgody z Sowietami. Zaś tymczasem chce ona tej zgody jaknajprędzej. Poco udawać? Francuz zmieszał się trochę, najpewniej ze względu na moją obecność...

Gdy tak nic się nie dzieje na politycznym widnokręgu i do wtorku zapewne nic dziać się nie będzie, zebrała się tu wczoraj w Izbie Pracy przy ulicy św. Łukasza Rada Zarządzająca Międzynarodówki syndykalistycznej. (Amsterdam), która 20 t. m. rozpoczyna swe roki w Rzymie. Obecni są przedstawiciele Francji, Belgji, Holandji, Danji, Niemiec, W. Brytanji, Włoch, Łotwy, Luksemburga, Norwegji, Austrji, Szwajcarji, Szwecji, Hiszpanji. Prócz nich: komitet federacji amsterdamskiej i sekretarze kilku międzynarodowych związków zawodowych. Są: Oudegeest, Finmen, Jouhaux, Dumoulin, Leipart, ogółem kilkudziesięciu syndykalistów, którzy zebrali się tutaj, aby omówić sprawy, będące na porządku dziennym rzymskiego niedalekiego kongresu. Gdy list tej dojdzie rąk waszych, kongres będzie w całym biegu. Próżno dziś pisać o przebiegu obrad tymczasowych, przy których byłem początku. Wielu tu ludzi sympatycznych, trzeźwych, jasno spoglądających na odbudowę świata robotniczego po wojnie. Kilkudziesięciu obecnych tutaj mężów zaufania klasy robotniczej reprezentuje dwadzieścia cztery miljony robotników zorganizowanych! Niestety, armja ta jest rozbita, miotana antagonizmami narzucanemi z zewnątrz, łamiąca i rozpadająca się. Fabrykant stoi z boku i uśmiecha się. Kapitał organizuje bojówki w rodzaju fascistów włoskich, morduje deputowanych, sekretarzy związków zawodowych, pali domy ludowe, izby pracy, niszczy i dezorganizuje. W chwili, gdy p. Clemenceau zawierał w Spa zawieszenie broni z Niemcami, syndykalizm francuski chełpił się, że posiada trzy miljony zorganizowanych robotników. Dziś wyznaje, że liczy ich trzysta tysięcy i kto wie, czy cyfra ta nie jest przesadzona. Rzym ma być etapem odrodzenia. Wierzymy, że nim będzie. Więcej należy wierzyć w akcję pacyfikacyjną syndykalizmu światowego, w skuteczność jego akcji głębokiej, spokojnej, obejmującej masy i początek swój mającej w głębokich źródłach społecznego odrodzenia, niż w naradach Makiawelów Wschodu i Zachodu.

Dziś tydzień upłynął, jak wokoło stołu zasiedli przedstawiciele trzydziestu czterech państw. Rezultat jak dotąd jeden — są Niemcy, są Rosjanie poraz pierwszy od roku 1914 i 1917 na jednym miejscu koło jednego stołu. Nikt nie zaprzeczy, że to fakt wielkiej, historycznej wagi, oczywiście o ile wiąże tych wszystkich mężów stanu i ich surogaty — dobra wiara. Dyplomacja tajna grzeszyła przeciwko zasadzie dobrej

wiary. Czasu wojny tomy całe wypisano w Anglji o tak zwanej bona fides. Wojna miała tę tajną dyplomację pochować — na zawsze. Zwycięstwo Zachodu miało zainaugurować czas nowy, odrodzenie świata przez jawność, przez dobrą wiarę; dla innej nie może być miejsca w świetle jasnego dnia. Jawność. Dziś — z jawnej konferencji pozostał najtajniejszy „komitet jedenastu“ to znaczy polityczna podkomisja, w której w ciągu czterech dni mówiono o długach rosyjskich, nie osiągając żadnego rezultatu. Dobra wiara? Litwinow mówi, że musi telegrafować do Moskwy. Jakgdyby nie znał memorjału ekspertów londyńskich! Jakgdyby nie wiedział, o co chodzi. Mówią o długach, on odpowiada — rozbrojenie. Po raz piąty pewnie daje się pouczać, że o rozbrojeniu nie może być w tej chwili mowy.

Jednocześnie — Rakowski co wieczór w wielkiej sali Grand-Hotel de Genes prowadzi propagandę innego zgoła rodzaju: propagandę wyrzekania się komunizmu. Czyni to z niemałym nakładem pracy, talentu i odwagi. Jest to Kanossa nie mniejsza od tej, która odbył przed wiekami cesarz niemiecki Henryk. Tutejsi komuniści, francuscy komuniści nie ci, co wydaje oficjalne organy bolszewickie, ale towarzysze i byli towarzysze, obserwujący etapy tej propagandy „kapitalizmu państwowego“ — nie kryją oburzenia swego. Ils sont dégoutants — są wstrętni, poprostu, mówił dziś do mnie jeden z najbardziej znanych i czynnych. Mówił to z przerażeniem w oczach. Dla niego popisy wschodniej dyplomacji są czemś zgoła nowem i nieoczekiwanem. On brał wszystko na serjo. Nawet dobrą wiarę Radków i Litwinowów. Nie wie co począć z doświadczeniami ostatnich dni.

Na posiedzeniach jedenastu Rosjanie zachowują milczenie, albo mówią o długach Zachodu wobec Sowietów z tytułu wypraw Denikina, Kołczaka i t. d. Żądają miljardów i miljardów. I ktoś, kto bywa na tych posiedzeniach mówił korespondentowi waszemu: gra Rosjan jest bardzo ładna. Jestto taktyka dosyć skombinowana, ale dobrze obliczona. Stosunek państw Ententy nie jest jednakowy względem Sowietów. Sowiety łatwiej zaspokoją Anglję niż Francję, łatwiej Włochy niż Anglję. Gra tedy polega na tem aby, cofając się, zaspokoić nasamprzód Włochy, — po długich targach, cofając się, znowu zaspokoić Anglję — pozostanie wtedy Francja.

Wiadomo, że powojenne rządy francuskie przywróciły dawne stosunki dyplomatyczne z Watykanem. Papież znowu zaczął uważać Francję za najstarszą córę kościoła. Pius XI miał być przyjacielem nietylko Polski, ale i Republiki francuskiej. Na ten temat dzienniki polskie zapisywały kolumny całe. W pierwszy dzień Wielkiej Nocy arcybiskup Genui, kardynał Jozue Signori, celebrował w katedrze św. Wawrzyńca. Wygłosił kazanie, w którem celebrował także konferencję genueńską, przy której otwarciu był obecny. Odczytał list papieski, swoje własne pismo, na ręce przewodniczącego konferencji przesłane, wreszcie — powitał obecnego w katedrze delegata niemieckiego i kanclerza Wirtha. Niemcy siedzieli na specjalnie dla nich przygotowanych fotelach. A kardynał Signori wyrażał radość swoją z powodu obecności w Genui przedstawicieli „wielkiego i szlachetnego narodu niemieckiego“. W tem miejscu część publiczności zaczęła klaskać w ręce... słowem: dostojnik kościoła zorganizował manifestację progermańską.

Zapisujemy tutaj wiadomość o takiem stanowisku kościoła włoskiego dlatego, że u nas takie rzeczy przemilcza się. A wiadomość jest pełna powagi i treści. I dobrze ją zapamiętać tym wszystkim, którzy z zapałem, z namiętnością wyszukują w Polsce i w świecie całym germanofilów...

Stanisław Posner.

Pieśń dziadowska o rozwodach.

Nastawiaj uszy, narodzie ciekawy,
bo ci opowiem przedwyborcze sprawy:
jak to ten, co chce rządzić w sejmie tera,
buja frajera.

Widząc, że dawne nie poradzą wrzaski,
wziął kombinować pater Lutosławski —
na Paderewskich przecież po raz trzeci
nikt nie poleci.

Gwiazdn Dmowskiego kopci, jak ogarek,
Diamand być przestał postrachem kucharek,
kamieniczniki też się nie prześlizną
Bogiem-Ojczyzną.

Więc Lutosławski podrapał się w głowę:
strachy na lachy trza wymyśleć nowe.
Broń się, narodzie! — woła — bo socjały
rozwodów chciały.

Żądasz, by ślub twój był trwały, jak kamień,
socjała posła na endeka zamień.
Endek potępia rozwodowe związki —
wymysł masoński.

A gdy tak pater Lutosławski woła,
pofałdowały się endekom czoła.
Jeden drugiego trąca łokciem cicho:
— Bodaj go licho!

Oddał im bowiem usługę niedźwiedzią
Jakże tu stanąć teraz przed gawiedzią?
Zna świat niejedno już endeckie stadło,
co się rozpadło.

Opędzić im się nie mogą pastory.
Wciąż nowy endek przejść na lutra skóry.
Niejeden — chociaż wszystko katoliki —
kalwin z mentryki.

Będą wojować odtąd z rozwodami
ci, co niedawno rozwiedli się sami,
byleby naród (dobre środki wszelkie)
nabić w butelkę.

Jeśli powiedzą, że łże stary dziadek,
do mojej pieśni nie zbraknie dokładek.
Ej, niech mnie żaden endek nie przyciska,
bo dam nazwiska!...

B. H.

Listy z Łodzi.

Koniec zatargu lekarzy z Kasą Chorych. — Przygotowania do 1-go Maja. — Polskie Zw. Zawod. za świętem majowem. — Ksiądz się obraził. — Stow. robotników - abstynentów.

Dn. 17 kwietnia odbyła się konferencja Zarządu Kasy Chorych z przedstawicielami Zw. zawodowego lekarzy. Przewodniczył konferencji dr. Mittelslaedt. Z ramienia zw. zawodowego lekarzy udział brali dr. dr. Skusiewicz, Goldberg, Jasiński, Goldman, Michalski i Maybaum, ze strony zarządu Kasy Chorych komisarz Gallas, lekarz naczelny tow. dr. Kłuszyński i dr. Giebartowski. Po wyczerpującej i długiej dyskusji doszło do porozumienia, mocą którego ustanowiono tekst umowy, na podstawie której lekarze, zrzeszeni w związku zawodowym, przystępują do pracy w Kasie Chorych. Główne punkty umowy są następujące: do Kasy Chorych mogą być przyjmowani lekarze, którzy przejdą przez związek zawodowy. Płaca lekarza wynosi 35.000 mk. miesięcznie za 1 godzinę dziennej pracy, wszyscy lekarze przy ambulatorjach fabrycznych od dn. 21 b. m. wznawiają swe prace, jak poprzednio, inni lekarze dzielnicowi, ambulatoryjni i rejonowi rozpoczynają prace z dniem 22 b. m. Zw. lekarzy dostarczy specjalistów z wszelkich gałęzi medycyny do ambulatorjów, oraz na lekarzy dzielnicowych i rejonowych. Jak widzimy, koncepcja, wysunięta przez Zw. lekarzy, t. zw. systemu kartkowego, która była przedmiotem długiego sporu całkowicie upadła. Ogółem w najbliższym czasie około 100 lekarzy przystąpi do pracy w Kasie Chorych.

Przygotowania do święta majowego wrą w Łodzi w całej pełni. Zawiązał się w łonie łódzkiej P. P. S. specjalny komitet obchodu święta majowego. Ułożono już całkowity program i należy przyznać, że zapowiada się on wspaniale. A więc rano odbędzie się wielki pochód robotniczy przy dźwiękach muzyki i kwesta uliczna na rzecz robotniczych instytucji kulturalno - oświatowych. Po południu odbędzie się w sali Filharmonji uroczysta akademja i koncert orkiestry symfonicznej. Następnie w parku Staszyce nastąpi uroczyste otwarcie pomnika „Praca“ i wreszcie wieczorem na cześć 1 Maja odbędzie się uroczyste przedstawienie w Teatrze Miejskim, gdzie odegrane będą sztuki „Sędziowie“ i „Klątwa“. Ze swej strony Okręgowa Komisja Zw. zawodowych przygotowuje się do obchodu.

Na ostatnim zjeździe Polskich Związków Zawodowych w Łodzi, poruszono między innemi sprawę święta majowego. Robotnicy byli bezwzględnymi zwolennikami obchodu 1-go Maja, lecz p. Wojewódzki ze łzami w oczach „zaklinał“ kolegów, by nie popełniali tej „zbrodni“. Złożony w tej sprawie wniosek odesłano do władz kierowniczych, czem zgotowano mu oczywiście uroczysty pogrzeb.

Wydział Opieki Społecznej magistratu otworzył miejski zakład wychowawczy dla chłopców i dziewcząt przy ul. Milsza. Aczkolwiek nie było w programie ceremonji poświęcenia, to jednak nie robionoby trudności przedstawicielowi duchowieństwa kan. Rączkowi, gdyby tej ceremonji dokonał. Jednak ksiądz opuścił zakład, a miejscowa prasa klerykalna z „Kurjerem Łódzkim“ na czele rozdziera szaty nad tem nieszczęściem. Gdybyśmy innych nigdy nie mieli zmartwień to doprawdy Łódź byłaby ziemią obiecaną.

Wśród robotników łódzkich powstał projekt utworzenia stowarzyszenia abstynentów. Nowopowstałej placówce tej należy życzyć jaknajwiększego rozwoju.

Z. Cichocki.

Łódź, dn. 23 kwietnia 1922 r.

Przemiany w przemyśle górnośląskim.

Orzeczenie genewskie z dnia 20 października roku ubiegłego, ustalające granice podziału Śląska Górnego, specjalnie zaś przemysłowej części dzielnicy Piastowej, pomiędzy Polskę a Niemcy, spotęgowało tempo przemian, jakie już od dnia plebiscytu, w miesiącu marcu 1921 roku, poczęły się dokonywać w organiźmie gospodarczym górnośląskim.

Niewielka, co do obszaru, bardzo gęsto natomiast zaludniona, dzielnica górnośląska jest, jak wiadomo, najbardziej przemysłowo rozwiniętą połacią Polski. Przemysł górnośląski, oparty wyłącznie prawie na wydobywaniu i przeróbie płodów kopalnych, w które strony tamtejsze są tak bogate, cechuje wysoki stopień kapitalistycznego rozwoju. Niema tam, naogół, drobnych przedsiębiorstw górniczych; niema nikłych, luzem pracujących hut i prażelni rud metalowych. Wszystkie bogactwa, w które natura tak hojnie wyposażyła ziemię górnośląską, wszystkie w trójkącie: Mysłowice — Bytom — Gliwice nagromadzone olbrzymiej wartości środki produkcji górniczej i hutniczej, są skoncentrowane w rękach nielicznej stosunkowo grupy miejscowych magnatów i kapitalistów niemieckich.

Że zaś linja graniczna polsko - niemiecka na Śląsku Górnym nierzadko oddziela część kopalń czy hut danego przedsiębiorstwa od głównej grupy zakładów, że pozatem całe olbrzymie kompleksy przemysłowe, będące własnością obywateli bądź towarzystw akcyjnych niemieckich, znajdą się wkrótce na terytorjum państwowem polskiem, przeto, w związku z temi wszystkiemi już zaszłemi, bądź zajść mającemi zmianami, w organizmie gospodarczym Śląska Górnego dokonywa się szereg ważnych przemian. Przemiany te, wzięte łącznie nie stanowią dotąd jeszcze procesu już zakończonego; codzień bodaj tworzą się nowe ugrupowania, dokonywają przegrupowania, powstają nowe przedsiębiorstwa akcyjne, zanikają, jako samodzielne jednostki, przedsiębiorstwa stare.

Pomimo, że przemiany dokonywające się w organiźmie gospodarczym Śląska Górnego nie przybrały jeszcze formy stałej, że cały cykl tych przemian jest jeszcze, powiedzieć można, płynnym, jednakże już dzisiaj można całą akcję przegrupowywania się przemysłu górnośląskiego ująć i ocenić.

Przedewszystkiem istniejące w Katowicach od roku 1861 *Górnośląskie Towa-*

---

6)

KAROL IRZYKOWSKI

Pyriphlegethon czyli Niepokalane poczęcie.

(Dokończenie).

— I matka przybiegła do krzaka róży, okrytego śniegiem, i tuliła go do siebie tak mocno, tak gorąco, tak wiosennie, jak ja ciebie przytulę, że krzak ożył, zazielenił się i zakwitł i wtedy wskazał jej drogę.

— Znalazłyśmy ten biedny krzak raz na spacerze — pamiętasz? — a jego skromne kwiaty cieszyły nas więcej od wszystkich innych.

— Śmierć uciekała tymczasem coraz dalej, aż biedna matka, zatrzymywana przez coraz to inne przeszkody, przybiegła nad morze i zrozpaczona chciała się w niem utopić. Ale Morze zlitowało się i rzekło: „Wypłacz do mnie swoje oczy, bo nie mam tak pięknych pereł u siebie, a przepuszczę cię i wskażę drogę“. I matka wypłakała swoje oczy i poszła dalej ślepa.

— A gdy ty raz byłaś nieposłuszna i nie chciałaś pić lekarstwa, zapytałam cię: Czy chcesz, żebym i ja sobie oczy wypłakała do morza? A ty odpowiedziałaś: Nie, mamusiu, nie chcę, ty masz takie śliczne oczy, nie płacz! — i piłaś odważniej, niż pił truciznę ten grecki mędrzec, o którym ci opowiadałam.

— Ale potem zjawił się Wilk, który powiedział, że śmierci wydarł dziecko ktoś większy i silniejszy: a tym był Pan Grób. A Pan Grób był cały zielony z przodu, miał krzaki i drzewa jako wąsy i brodę i trzymał dziecko w zamknięciu zazdrosnem, ale jego trumna świeciła zdaleka i dawała znaki.

— I matka przyszła nad grób i spytała, czego chcesz? Pan Grób odrzekł: Spodobałaś mi się, daj mi swój pierścionek ślubny i daj mi siebie. Wypuszczę zdobycz na trzy dni, abyś się nią jeszcze nacieszyła a potem wrócicie do mnie oboje — na zawsze.

Pochyliły się kasztan i dąb, słuchając opowieści. Biała od światła kaplicy, wysoka tuja z naprzeciwka udawała sterczącą w niebo Noc. Mała sosna, która się tu sama zasiała, była oszołomiona i szumiała tem, co słyszała. Zdaleka brzoza u skrętu ulicy cmentarnej pilnowała jak siostra, aby się nikt nie zakradł. Tuż poza nią z przepaści horyzontu tryskała w górę fontanna drogi mlecznej i meteory raz po raz wirowały naokoło ziemi, rysując świetlistemi bruzdami zagadkowe figury geometryczne. A księżyc był białą piłką myśli dziecięco-matczynej, która, wyrzucona w niebo, nigdy już spaść napowrót nie chciała.

Ludmiła, zdjąwszy pierścionek, wkopała go w grób głęboko i zaśpiewała pieśń ludową:

Ostaniesz się dziewczyną,
Nie będzie tobie ślub.
I zaśniesz pod kaliną,
Małżonkiem twoim grób!

Położyła się na rabatce i przywarła ustami do grobu... A nad nią już świece gasły i nastawała północ...

Około tej pory stało się, że żałość istoty zamkniętej w grobie przesiąknęła wreszcie na powierzchnię czerwonemi kroplami, jak z utajonego źródła, następnie czerwonym oparem otoczyła ciało śpiącej, i roznieciła się w rubinowy, ponury płomień. Jęk wyrwał się z piersi Ludmiły, lecz nie przebudziła się i spała dalej, jakby we śnie miłosnym. Płomień objął ją całą, wchodził w nią, przesycał wszystkie pory jej ciała, wypełniał ją, jak naczynie po brzegi, i zahaczywszy się w niej silnie, jeszcze tylko na zewnątrz wydobywał się trochę, kształtem drżącej, powiewnej mgły różowej, którą wiatr poranny starał się roztargać na drobne smugi dymu po zeschłych trawnikach.

Zachwyt i bolesna rozkosz drgały na twarzy śpiącej, choć ustami chwytała głęboko oddech, jak duszona przez zmorę. Było jeszcze zupełnie ciemno, gdy się zbudziła. Czuła się tak ciężką, że zrazu dźwignąć się nie mogła. Jej ruchy sprawiały, że czerwony opar rozrzedzał się nieco, szerszym woalem się rozwiewał, lecz trzymał się jej mocno i nie puszczał.

Ludmiła stanęła na wierzchołku grobu czerwona jak pochodnia i wyciągnąwszy łymiące ręce w górę, dziękowała gwiazdom szalonemi, bezrozumnemi zgłoskami. Dławiła ją duma powtórnego macierzyństwa, które okazywała komuś niewidzialnemu.

Szła teraz w ciemności ostrożnie, aby nie zawadzić, nie stłuc świętego naczynia. Ale w myślach ten pochód wydawał się jej tańcem bachanckim:

— Jestem pijana! Idę ze schadzki miłosnej i jestem już matką! Jestem cygankę, która ukradła dziecko.

Wyglądała, jak ognista rozpalona kula, ile razy przyspieszała kroku, aby zanieść co rychlej do domu drogi ciężar. Paru ludzi ze zdziwieniem zauważyło zdaleka to dziwne zjawisko, które przygasało, gdy się zbliżyli. A właśnie wtedy zerwała się burza tak szalona, że, kto mógł, chronił się do domu. Ludmiła, modląc się, pędziła przed siebie i zaciskała naokoło ciała z całych sił swój nowy szal, utkany z materji, droższej od wszystkich kaszmirów świata.

Dopadła bramy, otworzyła sobie, wbiegła do siebie i rzuciła się na łóżeczko Osi. Była zmęczona śmiertelnie. Aż do tej chwili panowała jeszcze nad sobą, podtrzymywała ostatkiem woli logikę swych czynności. Teraz nie mogła już dłużej. Ogarnął ją stan, który nie był, ani snem, ani zemdleniem. Nadsłuchiwała tylko wściekłego wycia burzy, która rozbijała się po ulicach, szukając czegoś, czy kogoś. Były w tym głosie jakby skomlenia, skrobania i groźby. Ale Ludmiła czuła się już tutaj za murem bezpieczną ze swoim skarbem skradzionym.

Tu przerwa w jej bycie, a potem ból, jakby znany... Wiła się z tego bólu i ze strachu przed ponowną utratą czegoś bezcennego. Jakieś ciepło wysuwało się z niej uparcie i pieszczotliwie, a natomiast zostawała w członkach lodowatość.

— Ono! Ono! — szeptała sobie w martwiejących myślach.

Bez czucia zwaliła się na ziemię.

. . . . . .

Szary świt już był, gdy się dźwignęła i nawpół senna klękła przy łóżeczku. Miała zawarte oczy, śpiąco czy rozmyślnie. Ostrożnie wysunęła rękę i dotknęła świętego ciałka. Tego, które było nadziemskie a przecież aż nazbyt ziemskie. Wodziła po niem ręką, jak ślepa. Przekonywała się, czy wszystko w porządku. Wiedziała, że ta istota siedzi pod kołdrą w pozycji takiej, w jakiej zawsze podczas choroby siedziała jedną nóżkę podgiąwszy pod siebie. Dotknęła jej oczu — i one były zamknięte.

— Jesteś, jesteś już u mnie, i nic ci się już stać nie może. Niech się trzęsie ze złości wichura. Ja cię już nikomu nie oddam. Nie odstąpię cię ani na chwilę. Będziesz żyła, będziesz żyła. Przecież już sobie tak długo odpoczęłaś. Są jeszcze wszystkie lekarstwa. Będziesz piła mleczko, gorące. Są także wszystkie zabawki i prawie wszystkie sukienki. O, otwierasz oczy, poruszasz się! O jakie ty masz chude rączki. A nogi...

Na tych nogach poczuła ślady gliny, pocałowała je; i w tej chwili z zamkniętych oczu puściły się jej nareszcie strumienie łez, któremi obmywała i ocieplała te nędzne szczątki człowieka...

Anielski głos niósł szeptem wieść z królestwa szatana:

— Mamo, mamo, odgoń te straszne, zielone muchy!

Sprostowanie. W powyższej noweli zarówno w tytule, jak w tekście kilkakrotnie mylnie wydrukowano wyraz: periphlegethon, zamiast pyriphlegethon.

rzystwo Górniczo - Hutnicze, będące półoficjalną reprezentacją przemysłowców górniczych i hutniczych na Śląsku Górnym, a które na bieg i kierunek przemysłu w tej dzielnicy wywierało wpływ znaczny, uległo rozpadowi. Na ostatniem bowiem walnem zebraniu rocznem, odbytem we Wrocławiu, w połowie marca r. b. uchwalono utworzenie, z siedzibą główną w Gliwicach nowego tego samego rodzaju i charakteru towarzystwa, obejmującego przedsiębiorstwa górniczo - hutnicze, położone na terytorjum, przypadającem Niemcom. Organizacja katowicka czynna będzie i nadal, obejmować zaś będzie tylko zakłady przemysłowe, leżące w granicach polskiej części Śląska Górnego. Jaki będzie stosunek zrzeszenia katowickiego do organizacji przemysłowców górniczych i hutniczych w Zagłębiu Dąbrowskiem — na razie przewidzieć trudno; w każdym razie nie ulega żadnej wątpliwości, iż w stosunku do organizacji robotniczych, a zwłaszcza w sprawach zarobkowych, zorganizowani kapitaliści niemieccy na Śląsku Górnym będą szli ręka w rękę z kapitalistami, skupiającymi się w Radzie Przemysłowców Górniczych w Dąbrowie Górniczej.

Niewyjaśnione są również dotychczas dalsze losy tak zwanej *Górnośląskiej Konwencji Węglowej;* jest to syndykat węglowy, regulujący cały handel węglem górnośląskim. Że organizacja ta istnieć będzie i nadal, po przejęciu władzy i administracji państwowej przez Polskę, o tem wątpić nie trzeba. Niewiadomo tylko czy Konwencja Węglowa rozpadnie się w taki sam sposób, co i Katowickie Towarzystwo Górniczo - Hutnicze, to znaczy, czy powstaną dwie organizacje syndykatowe: jedna dla części polskiej, druga zaś dla części niemieckiej Górnego Śląska. Z różnych atoli oznak sądzić można, że magnaci węglowi górnośląscy dążą do tego, by nawet po przeprowadzeniu podziału obszaru przemysłowego utrzymać jednolitą organizację syndykatową.

Co się tyczy poszczególnych większych przedsiębiorstw górniczych i hutniczych na Śląsku Górnym to dotychczas zaszły następujące ważniejsze zmiany organizacyjne:

Katowickie Towarzystwo Akcyjne Górniczo - Hutnicze z siedzibą główną w Bogucicach posiadające na terytorjum polskiem rozległe kopalnie, dwie wielkie huty, kotłownie, wielkie cegielnie parowe i kopalnie rudy, wyłącza ze swego składu zakłady, leżące na terytorjum niemieckiem pod Miechowicami, a mianowicie: Wielką kopalnię węgla „Prusy" oraz dwie kopalnie cynku wraz z zakładami pomocniczemi i tworzy z nich nowe przedsiębiorstwo akcyjne pod nazwą: *Tow. Akc. Kopalni „Prusy"*, z kapitałem 30 miljonów marek niem. W kompleksie zakładów tego potężnego przedsiębiorstwa, pozostającym na terytorjum państwowem polskiem, na razie żadne dalsze zmiany nie są przewidziane; żadnych oznak wciągania czy to na pół fikcyjnego czy też faktycznego, kapitałów zagranicznych, dotąd ze strony władz tego przedsiębiorstwa, zauważyć nie można.

Towarzystwo Akc. Górnośląskiego Przemysłu Żelaznego, z siedzibą w Gliwicach, posiadające huty i walcownie żelaza głównie na obszarze, przyznanym Niemcom, zakłada w granicach polskiego terytorjum górnośląskiego dwa samodzielne przedsiębiorstwa akcyjne, a mianowicie: *1) Tow. Akc. Huty Baildona* w Dąbiu pod Katowicami oraz 2) *Tow. Akc. Huty „Silesia"* w Paruszowicach, w pow. Rybnickim. Każde z tych nowozałożonych towarzystw akcyjnych posiada kapitał zakładowy w wysokości 25 miljonów mk. niem. Inne zakłady tego wielkiego przedsiębiorstwa gliwickiego znajdujące się na obszarze niemieckim funkcjonować będą nadal, jako części tegoż i administrowane będą przez centralę w Gliwicach.

Śląskie Towarzystwo Akcyjne Górnicze i Hut Cynkowych, z siedzibą główną w Lipinach, posiadające, przeważnie na obszarze polskim, rozległe pola węglowe, kopalnie, prażelnie, huty i walcownie cynku połączyło się z *Górnośląskiem Tow. Akc. Hut Cynkowych*, z siedzibą w Katowicach, posiadającem cztery huty cynkowe z prażelniami i jedną walcownię. W nowem, tą drogą powstałem potężnem przedsiębiorstwie górniczem i hutniczo - cynkowem, obejmującem znaczną część górnośląskiej produkcji cynku, zaangażowane zostały ostatniemi czasy spore kapitały belgijsko - francuskie. Z paru zakładów górniczych i cynkowo - hutniczych, należących do tegoż przedsiębiorstwa, a znajdujących się na terytorjum przyznanem Niemcom, utworzone zostało nowe przedsiębiorstwo akcyjne, pod firmą: *Towarzystwo Akcyjne Śląskich Kopalń i Hut*, z siedzibą główną w Bytomiu; nowozałożone przedsiębiorstwo, celem rozszerzenia swej podstawy cynkowej, zakupiło, dotąd samodzielne gwarectwo *„Nowa Wiktorja"* pod Bytomiem.

Tow. z ogr. poręką p. n. zakłady hr. Schaffgotscha, z siedzibą główną w Bytomiu, leżące w głównej swej części na terytorjum, przyznanem Niemcom, wyłączyło ze swego kompleksu *hutę cynkową „Godula"*, leżącą pomiędzy Orzegowem a Lipinami i przekształciło ją na samodzielne towarzystwo akcyjne. Ostatecznie jednak nowe to towarzystwo akcyjne przeszło w stan likwidacji; sama huta jedna z najstarszych na Górnym Śląsku została sprzedana na rozbiórkę.

Oto główniejsze przemiany zaszłe dotąd w budowie górnośląskiego przemysłu górniczego i hutniczego.

J. Most.

Na marginesie.

Rozpoczęty w r. 1922 strajk dozorców domowych trwał w nieskończoność.

Sowiet Narodowych Kamieniczników (Sownarkam) potulny, posłuszny i uległy wobec pierwszego lepszego „okołotocznawo nadziratiela" za rządów moskiewskich i na dwóch łapkach stający przed niemieckim szucmanem — wobec władz polskich stawał okoniem i kpił sobie w żywe oczy z wszelkich rozporządzeń.

Z drugiej strony władze z obawy, by nie pomawiano je o brak „wyraźnego i zdecydowanego kierunku", oraz „linji wytycznej" i „konsekwencji", nic nie czyniły dla przełamania uporu „Sownarkamu".

A miljonowe miasto tymczasem żyło, pracowało, jadło i śmieciło.

W roku 1925 klatki schodowe były już zatkane śmieciami aż do samej góry i mieszkańcy wyższych pięter dostawali się do mieszkań przez okna po przystawionych drabinach.

W roku 1930 śmiecie wyrzucane w ciągu 8 lat na dziedzińce i podwórza domów sięgały już najwyższych pięter i lokatorzy oficyn dostawali się do mieszkań przez przewody kominowe.

W roku 1935 rząd nareszcie zdecydował się na odważny krok i... przeniósł stolicę z powrotem do Krakowa.

W roku 1940 Warszawa liczyła już wszystkiego 1000 mieszkańców, gdyż ludność zamożniejsza dawno już przeniosła się do innych miast, a biedniejszą — pożarły epidemje.

Od 1950 roku pociągi mijające miejsce, gdzie ongiś była Warszawa już się tu nie zatrzymywały, a pasażerowie już na 5 kilometrów przed tem miejscem szczelnie zamykali okna wagonów.

Z imieniem Warszawy można było się spotkać tylko w podręcznikach historji.

W tym samym czasie Sownarkam warszawski, mający swą siedzibę w Pruszkowie ustawił na miejscu, gdzie przed laty była stolica kraju, słup z napisem: „Tu było miasto Warszawa", spełniając aktem tym gorące życzenie cara Mikołaja I, wypowiedziane jeszcze w 1831 roku.

Właśnie ta tablica w dużej mierze przyczyniła się w roku 2596 do odnalezienia i odkopania zaginionego przed wiekami miasta przez polską wyprawę naukową, czyniącą w miejscu tem archeologiczne poszukiwania.

Trwające w ciągu 20 lat poszukiwania uwieńczone zostały nadzwyczaj pomyślnemi rezultatami, stanowiącemi nader cenny materjał naukowy.

Stwierdzono, że Warszawa w XX wieku posiadała wszystkiego 62 teatry operetkowe i tylko 1718 kin. Z odnalezionych rękopisów wielką sensację wywołały: rządowy projekt zwalczania drożyzny i magistracki projekt oczyszczenia miasta.

Oba cenne dokumenty przekazano Muzeum Narodowemu.

Roman Boski.

Dnia 26 kwietnia o godz. 7 wiecz. punktualnie, w sali Tow. Hygjenicznego (Karowa 31) odbędzie się zbiorowy odczyt na temat:

KONKORDAT POLSKI Z RZYMEM.

Referenci: *poseł tow. Kaz. Czapiński* — „Próba narzucenia Polsce biskupiej dyktatury. Nasze postulaty, walka o niezależność Państwa, kultury i ruchu robotniczego". *Poseł Putek* — „Uroszczenia kleru rzymskiego w Polsce. Zamach na demokrację".

Po odczycie dyskusja.

Bilety od 100 do 500 mk. zawczasu można nabywać w Księgarni Robotniczej (Wspólna 17), w księgarni Wendego i S-ki (Krak. Przedm. 9), w administracji „Robotnika" (Warecka 7), w O. K. R. P. P. S. (Al. Jerozolimskie 6), oraz w dniu odczytu od godz. 5-ej w kasie przy wejściu.

Kronika sejmowa.

WZNOWIENIE OBRAD SEJMOWYCH.

Po dwutygodniowej z górą przerwie wielkanocnej Sejm wznawia dziś swoje obrady z następującym porządkiem dziennym:

1) Pierwsze czytanie ustawy o wyłącznościach przemysłowych i handlowych.

2) Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie zmian ustaw niemieckich o sądach przemysłowych kupieckich.

3) Pierwsze czytanie ustawy o podniesieniu dodatku za wysługę lat cywilnych funkcjonarjuszy państwowych.

4) Sprawozdanie komisji administracyjnej o ustawie o gminie wiejskiej. Ref. p. Bojanowski.

5) Dyskusja nad exposé Pana Prezydenta Ministrów i Pana Ministra Skarbu.

Kronika polityczna.

PAT. donosi z Genui: Ożywieni myślą ścisłej współpracy, łączącej na konferencji genueńskiej delegacje ich krajów, oraz na skutek rozmów przedwstępnych, które wykazały w tej kwestji jednolitość opinji — szefowie biur prasowych Min. Spraw Zagr.: Polski — minister pełnomocny Targowski, Królestwa serb.-chorw.-słow.—dr. Debody, Czechosłowacji — Hajek, oraz prezydent syndykatu dziennikarzy rumuńskich Bacalbosa, członek delegacji rumuńskiej — przyjęli na odbytem zebraniu na skutek inicjatywy ministra Targowskiego wytyczne wspólnej pracy i wzajemnej akcji, zmierzającej do zacieśnienia węzłów przyjaźni, łączących cztery państwa.

Przewidziane jest ustalenie bliższych stosunków pomiędzy prasą tych państw, organizacja wzajemnych informacji, wystawy, odczyty, wycieczki dziennikarzy, jak również perjodyczne konferencje szefów biur prasowych M. S. Z. czterech państw.

Pierwszy taki zjazd, które kolejno odbywać się mają w stolicach czterech państw, odbędzie się w lipcu roku bież. w Karlsbadzie (Czechosłowacja).

⁂

Według wiadomości z Genui, konferencja potrwa prawdopodobnie do połowy maja.

NOTA POLSKA W SPRAWIE „ORGESCHU".

Rząd polski polecił posłowi polskiemu w Paryżu, Zamojskiemu, aby złożył natychmiast Radzie Ambasadorów notę, zawiadamiającą o wzmożeniu się działalności „Orgeschu" na G. Śląsku.

W polskich kołach rządowych panuje oburzenie na nielojalność Rządu niemieckiego, który w chwili, gdy rokowania polsko-niemieckie w Genewie dobiegają końca, popiera akcję Orgeschu, albowiem przewóz amunicji i broń dla tej organizacji wojskowej nie może się odbywać bez wiedzy Rządu niemieckiego.

⁂

Prezydent Ministrów wysłał onegdaj na ręce Rady Ludowej w Katowicach depeszę, w której imieniem Rządu polskiego wyraża współczucie z powodu skrytobójstwa, dokonanego na osobie dr. Styczyńskiego.

REPATRJACJE Z ROSJI I DO ROSJI.

W polskiej delegacji przy mieszanej komisji repatrjacyjnej w Warszawie nastąpiły ostatnio zmiany organizacyjne. Utworzono mianowicie dwa biura. Pierwsze stanowi ekspozyturę delegacji polskiej w Moskwie i prowadzi repatrjację Polaków z Rosji, jako organ pomocniczy delegacji moskiewskiej. Drugie biuro zajmuje się repatrjacją obywateli rosyjskich do Rosji i jednocześnie zajmuje się obozami koncentracyjnemi dla jeńców rosyjskich.

Obozy, w których znajdują się obywatele rosyjscy i ukraińscy po ogłoszeniu amnestji przez rządy sowieckie, znajdują się obecnie w stanie likwidacji. W obozach tych dotychczas utrzymuje się jeszcze około 20 tysięcy internowanych. Od 1 kwietnia obozy pod względem administracyjnym przekazano min. spraw wewnętrznych, przyczem komendantury wojskowe i warty zastąpiono policją państwową.

POWRÓT WRANGLOWCÓW.

Według doniesień prasy sowieckiej ukraińskiej do Charkowa przybył pierwszy transport Wranglowców, którzy skorzystali z ogłoszonej dla nich przez Rząd ukraiński amnestji.

P. MAX MULLER.

Poseł angielski p. Max Müller wraz z małżonką wyjeżdża wkrótce na dłuższy odpoczynek do Anglji. Powrót p. Max Müllera do Warszawy nastąpi prawdopodobnie w sierpniu.

Konferencja genueńska.

Atmosfera pojednawcza.

KOMUNIKAT AGENCJI HAVASA.

Genua, 24 kwietnia. (PAT). — Agencja Havasa komunikuje: Delegacja francuska doprowadziwszy do uzyskania ze strony sprzymierzonych jasnej i wyraźnej odpowiedzi na ostatnią odpowiedź niemiecką, oraz osiągnąwszy wycofanie memorandum rosyjskiego, zaznaczyła w ten sposób wyraźnie niemożliwość zezwalania na dalsze narażanie się na pewnego rodzaju niebezpieczeństwa. Zaakceptowanie przez sprzymierzonych argumentacji francuskiej nauczyło Niemców i Rosjan, że duch pojednania przyświecający pracom konferencji nie przekroczy pewnych granic i że polityka oporu przeciwko traktatom, oraz dwuznaczność postawy nie będą tolerowane. W ten sposób interwencja ministra Barthou oczyściła atmosferę konferencji, która obecnie może wznowić swój bieg normalny.

LIST WIRTHA UZNANY ZA LIST PRYWATNY.

Genua, 24 kwietnia. (PAT). — Uczestnicy konferencji omawiali na zebraniu przedstawicieli 9 mocarstw list kanclerza Rzeszy dr. Wirtha, wysłany do prezydenta de Facty, w którym Wirth odpiera twierdzenia Barthou. Zgodzono się, aby list uważać za list prywatny.

CELEM LLOYD GEORGE'A — POKÓJ POWSZECHNY.

Genua, 24 kwietnia (P. A. T.). Największe zainteresowanie pośród spraw konferencji genueńskiej budzi projekt Lloyd George'a doprowadzenia do skutku układu wszystkich państw, reprezentowanych na konferencji, którymby się one zobowiązały przez 10 lat wstrzymać się wzajemnie od wszelkich ataków. Lloyd George miał się wyrazić, że nie opuści Genui, dopóki nie urzeczywistni tego projektu, albowiem od niego zależy przyszłość Europy.

ANGIELSKI KANCLERZ SKARBU O POŁOŻENIU.

Lechfield, 24 kwietnia (P. A. T.). (Radjo). Sir Robert Horne, angielski kanclerz skarbu, po powrocie w sobotę do Londynu, miał oświadczyć, że zdaniem jego zostały zrobione na konferencji w Genui znaczne postępy w kierunku uregulowania spraw ekonomicznych w stosunkach europejskich.

JAK I KIEDY ZAKOŃCZY SIĘ KONFERENCJA.

Berlin, 24 kwietnia. (PAT). — „Vossische Zeitung" donosi z Genui: Wczoraj wieczorem oświadczył Lloyd George prezydentowi delegacji włoskiej de Facta że będzie musiał pod koniec tygodnia opuścić Genuę, ponieważ musi być obecny w Belgji podczas odwiedzin angielskiej pary królewskiej. De Facta próbował odwieść Lloyd George'a od tego zamiaru. Po dłuższej konferencji miano się porozumieć w tym kierunku, że konferencja zakończy się dnia 2 maja w sposób uroczysty. Materjał, który do tego czasu nie będzie załatwiony, mają załatwić specjalne komisje poza Genuą. To samo pismo dowiaduje się dalej, że Poincaré przyjedzie do Genui na uroczyste zakończenie obrad konferencji. Przy tej sposobności wygłosi on mowę na uroczystem posiedzeniu końcowem. Według informacji „Vossische Zeitung" ma być ogłoszone, że mocarstwa, które brały udział w konferencji, porozumiały się co do tego, iż atak jakiegoś państwa na inne państwa spotkałby się z potępieniem całego świata.

Sprawa rosyjska.

BADANIE NOTY ROSYJSKIEJ. — MEMORJAŁ LONDYŃSKI PODSTAWĄ DYSKUSJI.

Genua, 24 kwietnia (P. A. T.). Wczoraj po południu odbyło się pod przewodnictwem Washingtona Evansa posiedzenie komitetu rzeczoznawców, poświęcone badaniu noty rosyjskiej. Delegat francuski Seydoux oświadczył, że ze względu na stanowisko ustalone wczoraj odnośnie do incydentu rosyjskiego i po pisemnem oświadczeniu delegacji ros., że odtąd ma znaczenie tylko nota, wystosowana przez Cziczerina do Lloyd'a Georga, del. francuska pragnie rozpocząć znowu merytoryczną dyskusję nad kwestją rosyjską. Seydoux zaproponował następnie metodę obrad, według której omawianoby po kolei poszczególne artykuły londyńskiego raportu rzeczoznawców, przyczem rosyjscy przedstawiciele przy każdym poszczególnym artykule precyzowaliby natychmiast swoje stanowisko.

Przeciwko tej propozycji zaprotestował przedstawiciel Rosji, żądając, aby nota wystosowana przez Cziczerina do Lloyd'a Georga a nie memorjał londyński rzeczoznawców, była podstawą dyskusji. Delegaci rosyjscy wyrazili również życzenie, aby jeszcze przed przystąpieniem do dyskusji merytorycznej dane im wyjaśnienia, czy sprzymierzeni zasadniczo skłonni są udzielić rządowi rosyjskiemu tych kredytów, które są warunkiem odbudowy Rosji.

Seydoux odpowiedział, że delegaci francuscy nie godzą się na to, aby im z góry narzucano warunki. Obowiązkiem delegacji rosyjskiej jest przedstawić wyraźnie swoje stanowisko w sprawie zobowiązań Rosji. Dyskusję, zdaniem Seydoux, należy rozpocząć od badania pierwszych artykułów memorjału londyńskiego, traktującego o długach rosyjskich. Wniosek Seydoux w sprawie omawiania po kolei poszczególnych artykułów memorjału londyńskiego przyjęto w głosowaniu wszystkiemi głosami przeciwko głosom przedstawicieli rosyjskich. Następnie wzięto pod obrady artykuły 1 do 7 londyńskiego memorjału, odnoszące się do likwidacji długów przedwojennych, długów wojennych, zobowiązań rządu sowietów wobec osób prywatnych, które to zobowiązania wynikają z nacjonalizacji i konfiskat. W końcu postanowiono, że rzeczoznawcy rosyjscy mają nazajutrz złożyć pisemną opinję w sprawie zobowiązań, zawartych w art. 1—7 londyńskiego memorjału.

Z komisji gospodarczej

O ZNIESIENIE OGRANICZEŃ WWOZU I WYWOZU.

Genua, 24 kwietnia (P. A. T.). Stefani. Pierwsza podkomisja komisji gospodarczej zebrała się pod przewodnictwem Colrata. Podkomisja przyjęła przedłożony jej przez komitet rzeczoznawców

tekst, który ma zastąpić artykuł 46 i 49 raportu angielskiego. Tekst ten opiewa: 1) jakkolwiek niektóre państwa, znajdując się w nadzwyczajnych warunkach, utrzymują zakaz ograniczenia wwozu i wywozu, to jednak uznać należy, iż zarządzenia tego rodzaju są jedną z poważnych przeszkód, utrudniających handel międzynarodowy. Dlatego byłoby na miejscu jaknajprędsze zredukowanie ograniczeń do możliwie najmniejszych rozmiarów, 2) od tej zasady należałoby uczynić wyjątki o ile chodziłoby o interesy życiowe narodu, o ochronę zdrowia publicznego, moralności i bezpieczeństwa oraz ochronę zwierząt i roślin od epidemji i chorób, które mogłyby im zagrażać, 3) ograniczenia wwozu i wywozu utrudniają tak dalece handel międzynarodowy, że należy zmniejszać w miarę możności niedomagania na tem polu, przez rozporządzenia, które pozwoliłyby światu handlowemu z góry poznać warunki, pod jakiemi mogłyby być otrzymane wyjątkowo zezwolenia, 4) wobec tego porozumiano się w tym kierunku, że przepisy, na jakich mogą być uzyskane zezwolenia wyjątkowe, muszą być jasno sformułowane oraz, że należy wydać wszelkie zarządzenia, aby podania o wyjątkowe zezwolenia, skierowane do władz albo odpowiednich organizacji, były szybko załatwione. Subkomisja przekazała następnie art. 41 raportu angielskiego rzeczoznawców komitetowi redakcyjnemu. Dyskusję w sprawie cłowej odroczono do jutra.

Genua, 24 kwietnia (P. A. T.). Stefani. Podkomitet komisji finansowej dla spraw kredytów obradował pod przewodnictwem Evansa w sprawie zmian wprowadzonych w art. 37 i 38 memorjału londyńskiego. Uchwalono, że na posiedzeniu dnia 26 b. m. będzie złożony raport podkomisji finansowej.

PROJEKT POMOCY FINANSOWEJ DLA ROSJI.

Genua, 23 kwietnia (P. A. T.). Członek pierwszej komisji Eugenio Boggiano Pico wypracował w sprawie pomocy finansowej dla Rosji projekt, przewidujący między innemi utworzenie instytutu kompensacyjnego, którego zadaniem byłoby ułatwienie kredytu dla handlu.

DYSKUSJA W KOMISJI TRANSPORTOWEJ.

Genua, 24 kwietnia (P. A. T.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji transportowej wywiązała się dłuższa dyskusja między przedstawicielami Włoch a Małej Ententy. W imieniu ostatniej delegat Jankowicz zaprotestował przeciwko wprowadzeniu w życie paragrafu 41 protokułu z Porto Rose. Paragraf ten wypowiada się przeciwko zakazowi wwozu i wywozu. Wniosek delegacji włoskiej zmierzał do zastosowania tego paragrafu nie wobec wszystkich państw, lecz tylko w stosunku do państw, które podpisały rzeczony protokuł. W sprawie tej rzeczoznawcy angielscy i francuscy zajęli stanowisko pojednawcze, przyznając rację odnośnemu sprzeciwowi Polski i Małej Ententy. Uznano, iż paragraf 41 może być wprowadzony w życie tylko w stosunku do wszystkich państw, a nie powinien już dziś obciążać państw sukcesyjnych. Delegaci niemieccy wypowiadali się za zniesieniem wszelkich ograniczeń, uważając to za drogę do skasowania tych zastrzeżeń traktatu wersalskiego, które dotyczą Niemiec.

CZICZERIN O ROZMOWIE Z KRÓLEM WŁOSKIM I O SWEM POCHODZENIU.

Genua, 24 kwietnia (P. A. T.). „Avanti" ogłasza oświadczenie Cziczerina, w którem ten powiada, że dzienniki fałszywie przypisują jemu i jego towarzyszom pewne powiedzenia, któremi mieli powitać na bankiecie króla włoskiego. Cziczerin oświadcza, że rozmawiał z królem włoskim o stosunkach handlowych między Włochami a Rosją i udzielił królowi odpowiedzi na jego pytanie, czy rzeczywiście rodzina Cziczerinów jest pochodzenia włoskiego.

SPISEK PRZECIWKO DELEGACJI SOWIECKIEJ. — ARESZTOWANIE SAWINKOWA.

Berlin, 24 kwietnia. (PAT). — Do pism tutejszych donoszą z Genui: Przy sprawdzaniu osobistości aresztowanych tam 15 Rosjan z powodu ich zamiarów zamachowych na delegację rosyjską okazało się, że wśród nich znajduje się i Sawinkow. Uchodzi on za główną osobę przygotowywanego sprzysiężenia przeciwko delegacji rosyjskiej. Przeciwko wszystkim 15 aresztowanym zostanie wdrożone oskarżenie.

— Król włoski opuścił Genuę d. 23 b. m. wieczorem na pokładzie okrętu wojennego „Cavour".

— „Lokal Anzeiger" podaje wiadomość, że nazajutrz po podpisaniu traktatu niemiecko-rosyjskiego zawarta została również umowa pomiędzy Niemcami a Ukrainą sowiecką, podpisana przez Rathenaua z jednej strony i Rakowskiego z drugiej strony. Z innych źródeł donoszą, jakoby wiadomość ta była nieprawdziwa.

— Według nadanego do Rzymu radjotelegramu z Moskwy, Lenin wyjechał do Genui.

— W Genui wybrano specjalną podkomisję, mającą opracować sposoby pomocy finansowej i gospodarczej dla Austrji.

Układ Watykanu z Sowietami

Genua, 23 kwietnia. (PAT). — „Secolo" donosi, że w kołach watykańskich potwierdza się wiadomość o zawarciu między Watykanem a Rosją układu, mającego na celu ochronę katolików i dotyczącego szerzenia katolicyzmu w Rosji. Według tego układu mogą przyjeżdżać do Rosji duchowni katoliccy, nie wyłączając jezuitów, i zajmować się wychowaniem młodzieży, a dalej franciszkanie dla propagandy wiary, wreszcie zakonnice, którym się pozwala na pielęgnowanie chorych, na uprawianie dzieła miłosierdzia w okolicach dotkniętych głodem.

Poincaré o przymierzu ros.-niemieckim

MOCARSTWA MUSZĄ WYCIĄGNĄĆ KONSEKWENCJE Z TRAKTATU W RAPOLLO.

Paryż, 24 kwietnia (P. A. T.). Prezydent ministrów Poincare na posiedzeniu inauguracyjnem Rady generalnej departamentu Mozy oświadczył, iż Francja nie może się czuć zadowoloną, dopóki nie będą ściśle wykonane klauzule traktatu wersalskiego, dotyczące odszkodowań i rozbrojenia. Mówca podkreśla pragnienie Francji zmniejszenia ciężarów wojskowych i przeciwstawia temu istnienie w Niemczech organizacji rzekomej policji, mających w razie wojny być kadrami armji, tworzenie tam składów broni, powtarzanie się zamachów i t. d. Przechodząc do sprawy odszkodowań Poincare przypomina termin 31 maja, w którym Niemcy muszą się zastosować do programu komisji odszkodowań. Jeżeli Niemcy będą się sprzeciwiały, wówczas mocarstwa sprzymierzone staną wobec konieczności zastosowania środków, których użycie za wspólnem porozumieniem byłoby nieskończenie pożądane, które jednak w myśl traktatu mogą być stosowane przez każdy z zainteresowanych narodów. Będziemy bronili, oświadczył mówca, sprawy francuskiej zupełnie niezależnie od kogokolwiekbądź. Traktat rosyjsko - niemiecki, zawarty w Rapallo uświęca zbliżenie dwuch państw, mogące stać się groźbą bezpośrednią dla Polski, pośrednią zaś dla Francji. Opinja publiczna Francji nie byłaby zaskoczona tem, gdyby ogłoszenie traktatu w Rapallo pociągnęło za sobą niezwłoczne rozwiązanie konferencji genueńskiej, jednak delegacja francuska przyłączyła się do pełnej względności uchwały, skierowanej pod adresem Niemiec. Niezależnie od tego Francja trzyma się stale swych zasad, wykluczając z pod kompetencji konferencji kwestję odszkodowań i rozbrojenia. Francja cofnie się od współpracy, jeżeli nie będzie mogła zapewnić zwycięstwa swym poglądom w tej sprawie. Polityki obecnej, zdolnej naruszyć równowagę europejską nie można zaspokoić prostą formułą ekonomiczno - finansową. Należy użyć innych sił, a mianowicie sił moralnych. Francja pozostanie w Genui jedynie pod warunkiem, iż nie poczyni żadnych ustępstw Niemcom i Rosji. Mocarstwa sprzymierzone będą musiały zbadać dokładnie sytuację, wypływającą z zawarcia konwencji niemiecko - rosyjskiej, będą musiały wyciągnąć z tego wszelkie konsekwencje, zarówno dotyczące poszanowania traktatu wersalskiego, jak i przyszłości Europy oraz utrzymania pokoju. W zakończeniu Poincare nawoływał do utrzymania zgody i łączności działań. Francja będzie usiłowała przekonać sprzymierzonych, że najlepszym sposobem uchylenia niebezpieczeństwa jest mieć do niej zaufanie i nigdy nie odpowiadać oznakami słabości na usiłowania przestraszenia.

Traktat w Rapallo a traktat wersalski

Berlin, 23 kwietnia. (PAT). — Jak donosi Agencja Havasa, zebrał się wczoraj na posiedzenie komitet prawniczy komisji reparacyjnej któremu polecono ustalić, do jakiego stopnia traktat niemiecko-rosyjski z Rapallo stoi w sprzeczności z traktatem pokojowym wersalskim.

NIEMCY ZAPRZECZAJĄ.

Berlin, 24 kwietnia (P. A. T.). Poselstwo niemieckie w Paryżu zaprzeczyło publicznie wiadomości, podanej przez „Daily Mail" prasie francuskiej i angielskiej o tajnej klauzuli militarnej w traktacie niemiecko - rosyjskim.

— Prasa londyńska wyraża pogląd, że o ile traktat niemiecko - rosyjski ma być rozpatrywany przez sprzymierzonych, to byłoby wskazanem oddać go do zbadania raczej Radzie Najwyższej, czy też komisji odszkodowawczej, niż Radzie ambasadorów.

Nota komisji odszkodowań

Paryż, 23 kwietnia (P. A. T.). (Havas). Komisja reparacyjna ogłasza następującą notę: Gdy rząd niemiecki w roku 1921 miał zapłacić stosownie do planu płatniczego z dn. 15 maja w gotówce kwotę 1 miljarda marek w złocie, prosił w dniu 14 grudnia o zwłokę spłat na dzień 15 stycznia i 15 lutego, które to terminy były w tymże planie przewidziane. Komisja reparacyjna powzięła w dniu 13 stycznia w Cannas postanowienie, mocą którego dano Niemcom moratorjum pod następującemi warunkami: W czasie tymczasowego moratorjum miał rząd niemiecki w walucie zagranicznej co 10 dni płacić sumę 31 miljonów mk. w złocie: a) pierwsza rata miała być zapłacona 18 stycznia; b) rząd niemiecki miał w przeciągu 15 dni przedłożyć komisji projekt reform wraz z odpowiedniemi gwarancjami, tyczący się jego budżetu i obiegu pieniężnego, tak samo jak i całkowity program spłat gotówkowych i w naturze na rok 1922; c) moratorjum tymczasowe kończy się z chwilą, gdy komisja albo rządy sprzymierzonych powezmą decyzję co do programu, wymienionego w punkcie b. Na podstawie warunków, wymienionych w punkcie b. przedłożył rząd niemiecki w dniu 28 lutego 1922 r. szereg dokumentów, na mocy których powzięła komisja 22 marca r. b. decyzję przyznającą Niemcom dla spłat w gotówce i w naturze na rok 1922 nowe moratorjum, którego utrzymanie uczyniono zależnem od wypełnienia całego szeregu reform.

Ta decyzja określiła na mocy ustępu c) tymczasowy stan spłat dekadowych w ten sposób, że Niemcy od dnia 18 stycznia do dnia 18 marca 1922 r. miały uiścić 7 spłat po 13 miljonów marek, które łącznie z uiszczonemi spłatami przed dniem 18 stycznia wynosiły sumę ogólną w dniu 22 marca mk. w złocie 288,948,920,49.

Na miejsce tych spłat dekadowych ustanowiono następujące terminy spłat: 18,651,071,51 mk. w złocie w dn. 15 kwietnia 1922 r.; następnie po 50 miljonów marek w złocie w terminach następujących: dn. 15 maja, dn. 15 czerwca, dn. 15 lipca, dn. 15 sierpnia, dn. 15 września, dn. 15 października, oraz 60 mil. mk. w złocie dn. 15 listopada i 60 mil. mk. w złocie dn. 15 grudnia 1922 r.

W dniu 7 kwietnia rząd niemiecki dał odpowiedź komisji reparacyjnej w sprawie reform, których przeprowadzenie jest warunkiem do utrzymania moratorjum. Komisja reparacyjna odpowiedziała ze swej strony w dniu 13 kwietnia. Oba pisma zostały w prasie opublikowane. Rząd niemiecki uiścił w dniu 15 kwietnia pierwszą miesięczną ratę, która w wyżej podanem zestawieniu była przewidzianą.

Kongres Międzynarodówki Zw. Zaw.

GOSPODARCZA ODBUDOWA EUROPY.

Rzym, 23 kwietnia. (PAT). Stefani. — Kongres międzynarodowych związków zawodowych omawiał kwestję gospodarczej odbudowy Europy. Sprawozdawca Jouhaux podkreślał konieczność przywrócenia podstaw życia ekonomicznego Europy. Obecnej polityce gospodarczej rządów, zdaniem mówcy, muszą robotnicy przeciwstawić swój ideał gospodarczej wolności. Dopóki nie przywróci się międzynarodowego systemu kredytowego, oraz dopóki nie będzie uznana potrzeba wzajemnej pomocy wszystkich ludów, dopóty problem gospodarczy Europy nie będzie rozwiązany.

Litwini w pasie neutralnym

Wilno, 24 kwietnia. (PAT). — W nocy z dnia 23 na 24 b. m. żołnierze litewscy obsadzili następujące wioski w pasie neutralnym: Podprudzie, Bijuny, Rapaje (na północ od Święcian), Kurkiszki (na zachód od Trok). Żołnierze litewscy dopuścili się szeregu gwałtów nad ludnością cywilną, między innymi aresztowali milicjantów miejscowych: Leona Politę, Wincentego Łozowskiego i Józefa Siewruka. Odstawiono ich do dowództwa bataljonu w Ucianach.

Sprawa pokoju grecko-tureckiego

NOTA RZĄDU ANGORSKIEGO.

Konstantynopol, 24 kwietnia (P. A. T.). (Havas). Przedstawiciel rządu Angory w Konstantynopolu wręczył wczoraj wieczorem wysokim komisarzom państw sprzymierzonych odpowiedź Angory na notę aljantów. W odpowiedzi swej rząd Angory oświadcza, iż delegaci angorscy gotowi są spotkać się w Ismid z delegatami państw sprzymierzonych celem nawiązania wstępnych rokowań, po których niezwłocznie nastąpiłyby na terytorjum jednego z państw sprzymierzonych rokowania pokojowe.

Wiadomości telegraficzne.

— Propozycja włoska w sprawie ponownego uregulowania kwestji Rjeki została przez gabinet belgradzki odrzucona, ponieważ obstaje on przy tem, że traktat zawarty w Rapallo musi być ściśle wykonany.

— Jak donoszą z Kopenhagi północna Mongolja proklamowała swoją niezależność i zawarła z Rosją sowiecką sojusz wojskowy dla zabezpieczenia się przeciw atakom ze strony Chin.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

W SPRAWIE ŚWIĘTA MAJOWEGO.

Do wszystkich Komitetów Organizacji Warszawskiej P. P. S.

Egzekutywa Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S., w myśl uchwały Konferencji Międzydzielnicowej, wzywa Komitety dzielnicowe, aby rozpoczęły przygotowania do zorganizowania obchodu święta majowego. Komitety dzielnicowe obowiązane są zorganizować na swoich dzielnicach milicję oraz grupy kwestarzy i kwestarek.

Towarzyszy do milicji należy kierować do tow. Łokietka.

Kwestarki i kwestarze zgłaszać się winni do tow. Glisczyńskiej i tow. Szulca w Sekretarjacie OKR. (Al. Jerozolimskie 6) od godz. 10—2 i od 6—8.

Towarzysze i towarzyszki, którzy chcą wziąć udział w pracach *komisji artystycznej (Żywe obrazy)* w obchodzie 1-go maja, proszeni są o zapisywanie się w biurze O. K. R. (Aleje Jerozolimskie 6) od godz. 10 rano do 2 i od 6—8 wieczorem u tow. Glisczyńskiej.

Konferencja Międzydzielnicowa. W środę, d. 26 b. m. o godz. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się konferencja międzydzielnicowa w sprawie obchodu 1-go maja. Towarzysze, stawcie się licznie!

Święto 1-go Maja. Akademja uroczysta dnia 1 maja odbędzie się w kino „Palace", Chmielna 9, o godz. 2 pp.

Milicjantów i komendantów dzielnic wzywa bezwzględnie na środę d. 26 b. m. punktualnie o godz. 6 wiecz. do lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, Komisja Majowa.

Dzielnica Wola-Czyste. We wtorek, d. 25 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy oraz o g. 8 posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Wydział kobiecy. We wtorek, d. 25 b. m. o g. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Wydziału Kobiecego.

Dzielnica Praska. We wtorek, d. 25 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica N.-Bródno. We wtorek, d 25 b. m. o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Okniecka 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Kolejowa org. P. P. S. We wtorek, d. 25 b. m. o godz. 5 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu kolejowej org. P. P. S.

Dzielnica Mokotowska. We wtorek d. 25 b. m. o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się walne zebranie członków dzielnicy Mokotowskiej.

Ruch zawodowy.

Pertraktacje w przemyśle węglowym. Po odpowiedzi przemysłowców, nieuwzględniającej nawet ograniczonych już żądań robotników, odbyło się posiedzenie robotniczych członków komisji pertraktacyjnej, a następnie Wydziału Wykonawczego Związku górniczego. Na skutek powziętych uchwał przyjechał do Warszawy tow. M. Bobrowski, gen. sekretarz Zw. górniczego i konferował wczoraj z głównym inspektorem Pracy, p. Klottem i ministrem Pracy, p. Darowskim.

P. minister Pracy wyjeżdża w środę wieczorem do Zagłębia i w czwartek odbędą się w Dąbrowie posiedzenia komisji pertraktacyjnej z udziałem p. ministra Pracy.

Możliwość strajku robotników miejskich w Łodzi. Zarząd związku zawodowego pracowników miejskich w Polsce, oddział w Łodzi, oraz pol. zw. zaw. pracowników miejs. w Łodzi na posiedzeniu w dniu 18 kwietnia r. b. postanowiły w dalszym ciągu popierać swe żądania podwyższenia płacy. O ile żądania te do dnia 25 b. m. nie zostaną przez magistrat uwzględnione, wspomniane zarządy zwołają ogólne zebranie, na którem zostanie proklamowany strajk. (A. W.).

Związek Prac. Miejskich, Warecka 7 m. 4. Dziś punktualnie o godz. 6 i pół pp. w lokalu Związku Prac. Miejskich, Warecka 7 m. 4 (front II p.), odbędzie się konferencja Zarządów Związków zblokowanych, t. j. Gazowni, Elektrowni, Teatrów, Tramwajów, Telefonów i Miejskich. Zarządy Zw. proszone są o punktualne przybycie.

— Dziś o godz. 6 i pół pp. w lokalu Związku, Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Sekcji Wydziału V i XVII, t. j. Szpitalnictwa i Dobroczynności Publicznej.

— Jutro, w środę, punktualnie o godz. 7 pp. w lokalu Związku, Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej Związku.

Towarzysze delegaci proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

Zebranie delegatów i mężów zaufania fabryk metalowych odbędzie się dziś, we wtorek, o g. 7 wiecz., w lokalu Związku Metalowców, Leszno 53. Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich konieczna.

Ruch kulturalno-oświatowy

Robotniczy Klub Sportowy „Skra". Dziś w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 6, o godz. 7 w. odbędzie się walne zgromadzenie R. K. S. „Skra". Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu. 2) Sprawozdanie Zarządu. 3) Wybór władz Klubu. 4) Sprawy organizacyjne. 5) Wolne wnioski.

Tow. Aleksander Przyborowski

Dnia 11 kwietnia b. r. po długotrwałej chorobie zmarł w Ostrołęce stary i dzielny członek organizacji P. P. S. w Częstochowie, tow. Aleksander Przyborowski. Za czasów okupacji niemieckiej tow. Przyborowski brał czynny udział w życiu partyjnem i zajmował się, wraz z innymi, redagowaniem i składaniem „Biuletynu", który wydawała miejscowa organizacja. Prymitywne urządzenie drukarni, grożące niebezpieczeństwo nie odstraszały Go od pracy, a całą dlań nagrodą było, gdy widział wściekłość okupantów nie mogących wpaść na trop tajnej drukarni.

Cześć Twej pamięci dzielny i prawy Towarzyszu!

Egzekutywa O. K. R. P. P. S. w Częstochowie.

Zagranicą.

Robotnik polski pierwszą ofiarą strajku węglowego w Stanach Zjednoczonych.

Gazety amerykańskie donoszą ze Scranton (Pensylwanja) pod datą 3 kwietnia: „W pierwszych zaburzeniach, jakie wybuchły tutaj po ogłoszeniu strajku, został pobity ciężko J. Felicki, przewodniczący miejscowego oddziału unji górniczej. Felicki został napadnięty w nocy przez pięciu zbirów kompanicznych, którzy wpadli na swoją ofiarę znienacka i uszli bezkarnie. Felicki leży w szpitalu i walczy ze śmiercią".

Strajk w angielskim przemyśle bawełnianym. Donoszą z Londynu, iż wskutek zerwania rokowań w sprawie płac robotniczych w przemyśle bawełnianym — robotnicy porzucą pracę w końcu tygodnia.

Z prowincji.

Zyrardów.

(Korespondencja własna).

Nowe warcholstwo komunistów.

W dn. 18 b. m. Zarząd Zw. Włókn. w Żyrardowie zwołał walne zebranie, celem powiadomienia swych członków o okólniku centrali w sprawie podwyższenia opłat członkowskich. Ponieważ o zebraniu zawiadomiono zbyt późno, przyszła tylko garstka, bo około 200 osób na ogólną ilość 3500 członków. Skorzystały z tego warchoły komunistyczne i zmobilizowały swe siły, celem obalenia niewygodnego dla nich Zarządu miejscowego (co nazywa się u nich „jednolitym frontem proletarjatu"), zaś sekundował im w tej niecnej robocie znany defraudator i oszczerca Wł. Choiński, rzucający np. tego rodzaju oszczerstwa, że w P. P. S. są sami burżuje, że nadużycia, które popełniał robił rzekomo „z wiedzą Partji", że już dawno z ideologją P. P. S. się nie godził, i że on tylko jest prawdziwym przyjacielem proletarjatu, (jego miłość dla proletarjatu polegała na systematycznem okradaniu go) i t. p.

Skorzystali z tej napaści na P. P. S. komunistyczni warcholi i jak zwykle, pragnęli przy tym ogniu swą pieczeń upiec, lecz im się to nie udało. Wybrano komisję, która ma zbadać nadużycia spirytusowe i w komitetach domowych.

Wreszcie po wygadaniu się Choińskiego, zebrani w myśl statutu usunęli go ze Związku. Smutne jest, iż pomimo, że udowodniono mu cały szereg złodziejstw i szelmostw, popełnionych w organizacjach robotniczych (ostatnio np. pobrał na libację 34,600 mk.), nie przekonało to jeszcze tej nielicznej garści jego zwolenników, która ma czelność bronić go i zachęcać do publicznych popisów.

Listy do Redakcji.

Echa zjazdu oświatowego Związku miast.

Szanowny Panie Redaktorze!

Sprawozdanie ze Zjazdu Oświatowego Związku Miast, umieszczone w Jego poczytnem piśmie, nieściśle informuje czytelnika o referacie p. Z. Nowickiego, wobec czego czuję się zniewolony prosić Go o podanie do publicznej wiadomości, 1) że na 20 mówców, którzy w tej sprawie zabierali głos, olbrzymia większość solidaryzowała się z referentem i bodaj tylko 3-ch występowało opozycyjnie, 2) że wszystkie wnioski referenta z drobnemi poprawkami zostały przez Zjazd uchwalone.

Z wysokim szacunkiem

St. Kalinowski

Przew. Komisji Ośw. Zw. Miast Pol.

Głosy czytelników.

Skandaliczne stosunki w klinice przy ul. Karowej.

Przed 3 tygodniami udała się do zakładu położniczego miejskiego (przy ul. Karowej Nr. 2) 36-letnia Aniela Kuczyńska, żona urzędnika państwowego.

W zakładzie dr. Monsiorski dokonał na chorej operacji t. zw. cięcia brzusznego, poczem pozostawiono pacjentkę literalnie na łasce losu, bez żadnej niemal opieki, lekceważąc sobie wszelkie jej narzekania i skargi.

Odwiedzającej chorą rodzinie robiono szykany i trudności, na tle czego dochodziło między mężem a lekarzem do scysji.

Brak opieki dochodził do tego stopnia, że krzyczano na chorą, gdy ta, czując pogarszający się stan zdrowia, błagała o pomoc i ratunek, wobec objawów ropienia.

Otoczenie zakładu pozostawało na to głuche i obojętne, a tymczasem proces ropienia posunął się tak daleko, że ropa rzuciła się górą i zakażenie objęło organizm. Wtedy dopiero powstał rwetes, ale wszelka pomoc oczywiście była spóźniona i nieszczęśliwa w drugie święto Wielkiejnocy skonała.

Mąż ofiary zbrodniczych stosunków, panujących w tym zakładzie, występuje ze skargą do urzędu prokuratorskiego.

M.

O doli kolejarza.

„Gazeta Warszawska" pisała niedawno z oburzeniem, że „przez lekkomyślną politykę Ministerjum, kolejarze korzystają z ulg, nigdzie w Europie nie praktykowanych".

Chciałbym napisać kilka słów o warunkach, w jakich żyją kolejarze. Pracujący w Warszawie, przyjeżdżają do zajęć z Pruszkowa, Mińska, Wawra, Mrozów, Wołomina i innych miejscowości. Wszyscy prawie mieszkają gdzieindziej, niż pracują, wyboru niema! Gdyby autor cytowanego artykułu pofatygował się o godzinie 7-ej rano na którykolwiekbądź dworzec, zobaczyłby, że całe pociągi przychodzą do Warszawy z robociarzami.

I tak jest we wszystkich punktach ruchu!

W Łazach np. mieszka bardzo mały procent funkcjonarjuszy, boć to wieś, a Łazy, to węzeł bardzo ważny i większa część kolejarzy przyjeżdża do zajęć z Zawiercia, Częstochowy i Sosnowca. Czy można to nazwać „ulgą" i czy to się nazywa „jazdą z odwiedzinami"? Jeśli kolejarz jedzie nie w sprawach służbowych, to musi wykupić bilet ulgowy, a biletów bezpłatnych otrzymuje aż trzy w ciągu roku. Gdzież tu ciężar dla Państwa? Kolejarz ma zresztą dosyć jazdy obowiązkowej i rzadko kiedy ma ochotę na jazdę dla przyjemności.

Wszystkie wogóle zarzuty autora tego artykułu, napadającego na „ulgi" kolejarzy, są w równym stopniu bezpodstawne!

Chciałbym tu jeszcze poruszyć sprawę pasów drożyźnianych, które często są zupełnie niesprawiedliwe. Czy słuszne jest, że np. w takich Łazach oznaczono drugi pas drożyźniany? Wszystko jest tu droższe, niż w Warszawie, a pensja o 10 tys. mk. mniejsza.

Kolejarz z depot Łazy.

Bolączki inwalidów.

Sejm uchwalił ustawę, mocą której każda fabryka musi przyjąć jednego inwalidę na 50 zdrowych robotników. Ustawa ta bierze pod uwagę inwalidów o 45 proc. i większej niezdolności do pracy.

A oto, jak to wygląda w praktyce: jestem inwalidą z utratą 33⅓% zdolności do pracy, z zawodu ślusarz. Żadna fabryka mnie nie chce przyjąć na zasadzie ustawy, gdyż mam za niski % niezdolności do pracy, a gdy się zwrócę do tejże fabryki prywatnie, nie na mocy ustawy, też mnie nie chcą przyjąć bo lekarz fabryczny orzeka, iż nie jestem zdolnym do pracy fizycznej i przyjętym być nie mogę.

Co mam teraz robić? Czy spokojnie siedzieć i patrzeć, jak żona i dziecko wprost z głodu konają? A takich, jak ja, są tysiące.

Czytelnik.

Rozmaitości.

Sprawa majątku po siostrach sjamskich.

Zmarłe niedawno w Chicago siostry sjamskie, Józefa i Rozalja Błażek, pozostawiły znaczny majątek, wynoszący około 200,000 dol. Obecnie zachodzą trudności w związku z tym majątkiem. Majątek, jaki posiadała Rozalja, dostanie się synowi, lecz kto dostanie pieniądze, pozostawione przez jej siostrę Józefę, nie zostało dotychczas zadecydowane.

Sprawa ta ma być oddana do rozstrzygnięcia sądowi. Jeżeli sąd orzeknie, że każda ze zmarłych sióstr była istotą samodzielną, tedy majątek Rozalji dostanie się jej synowi, majątek zaś Józefy stanie się własnością jej rodziny. Jeżeli zaś sąd wyda decyzję, że zrośnięte siostry stanowiły jeden organizm — wspólny majątek obu sióstr stanie się własnością syna Rozalji.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dolary Stan. Zjedn. 3880 — 3840.
Franki francuskie 359 — 360.
Funty angielskie 17.000 drobne.
Belgja 334 — 330.
Berlin 15.10 — 14.70.
Praga 75.75.
Szwajcarja 756 — 748.
Wiedeń 51.

Stan rachunków Pol. Krajowej Kasy Poż. na 10 b. m. wykazuje przedewszystkiem zmniejszenie długu skarbu państwa o 5 miljardów, natomiast powiększenie zapasu kruszców, według parytetu, o 368½ tysięcy. Rachunki zagraniczne spadły o 14,6 miljona, natomiast wzrosły o tyleż waluty zagraniczne, a prócz tego należności w bankach niemieckich o 4,4 miljona. Obieg banknotów zwiększył się o 6,6 miljardów wskutek zmniejszenia się rachunków żyrowych o 7,7 miljardów, co dowodzi znacznego zapotrzebowania gotówki przez handel i przemysł. (A/Wsch.)

Wpływ z daniny. Biuro Prasowe Ministerjum Skarbu komunikuje, że ogólny wpływ nadzwyczajnej daniny państwowej, według stanu z dn. 15-go kwietnia r. b., wynosi 35.935.648. 000 marek, t. j. 45% preliminowanej z tego tytułu kwoty budżetowej.

Kronika.

Sztuczki paskarzy. Jak donoszą nam z Urzędu walki z lichwą i spekulacją, handlarze żywca, korzystając z tego, że zapotrzebowanie na mięso było większe, podnieśli wczoraj na targu trzody chlewnej na Pradze cenę żywca o 30 do 40 mk. na funcie, t. j. zamiast przepisanych 260 mk., żądali 300 i 310 mk. za funt. Wędliniarze kupowali już po tej wygórowanej cenie, zawierając szereg tranzakcji po 295 mk. za funt. Gdy jeden z owych handlarzy, Antoni Żelazko, został zaaresztowany przez Urząd walki z lichwą i spekulacją, cena obniżyła się do dawnej normy.

Jak obliczono, np. tenże Antoni Żelazko, który miał do sprzedania 28 sztuk bydła, zarobiłby przez dzień wczorajszy dodatkowo, poza zwykłym paskarskim zyskiem — jedynie dzięki swej bezprawnej nadwyżce, tylko... 250 tys. marek!

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 13.0°, najniższa —0.3°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przejściowy wzrost zachmurzenia i deszcz, ciepło, wiatry z południo-zachodu i zachodu.

Czyszczenie miasta. Poczynając od dnia dzisiejszego, czyszczenie miasta odbywać się będzie w godzinach nocnych, mianowicie od 12 w nocy do 7 rano. Tabor miejski został odpowiednio powiększony, by zmiotki w żadnym wypadku nie pozostawały na ulicach miasta. Specjalna komisja, wyłoniona przez Magistrat, zajmowała się między innemi sprawą uprzedniego zraszania ulic przed czyszczeniem i doszła do przekonania, że można to osiągnąć tylko przy pomocy wężów, posiadanych przez właścicieli nieruchomości, wobec czego zwrócono się do p. komisarza rządu o wydanie odpowiedniego zarządzenia, któreby zapewniło czyszczącym brygadom korzystanie z tych przyborów.

Rozporządzenie w sprawie zanieczyszczenia domów. Wobec ogromnego zanieczyszczenia, podczas trwającego obecnie strajku dozorców domowych, klatek schodowych domów, Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę przypomina, że na mocy art. 3 Rozp. Nadzwyczajnego Komisarza do spraw walki z epidemją (Dz. Ust. 14 poz. 90 1921) zabrania się lokatorom poszczególnych domów zanieczyszczania klatek schodowych i że winni niestosowania się do powyższego zarządzenia podlegają karze w drodze administracyjnej do 8.000 mk. grzywny lub 6 tygodni aresztu względnie grzywnie i aresztowi łącznie. (PAT).

(Ciekawe, jak określić, co jest a co nie jest zanieczyszczeniem klatki schodowej — i również— kto je ewentualnie spowodował. Rozporządzenie to daje pole do nadużyć. Zresztą za brudy w domach powinni być pociągani do odpowiedzialności kamienicznicy. Red.).

Tramwaje: 1-ka i 19-ka. Ruch tramwajów na ul. Puławskiej od kościoła w Mokotowie do pl. Unji Lubelskiej (pl. Mokotowski) w dniu 26 b. m. (środa) będzie wstrzymany z powodu wymiany przewodników górnych. Wagony linji Nr. 1 z Powązek i linji Nr 19 z ul. Smoczej będą dochodziły tylko do pl. Unji Lubelskiej.

Wystawa prac ręcznych z dziedziny gospodarstwa domowego uczenic szkoły państwowej pracy domowej przy ul. Chłodnej 27 m. 25 odbędzie się jutro od godz. 10—8 wiecz. Pieczywo i ciasta na wystawie będą na miejscu sprzedawane.

Zjazd koleżeński. Komitet organizacyjny zjazdu koleżeńskiego uprasza wszystkich kolegów, którzy ukończyli szkołę przemysłowo-techniczną Władysława Piotrkowskiego, w latach 1908 — 1912 włącznie, o podanie Komitetowi do dnia 15 maja swoich adresów, oraz znanych im adresów kolegów.

Jednocześnie Komitet uprasza o podanie nazwisk kolegów poległych podczas wojny z wymienieniem daty i okoliczności, towarzyszących śmierci; z tą samą prośbą zwraca się Komitet do rodzin poległych kolegów na wojnie. Wszelką korespondencję do Komitetu uprasza się skierowywać pod adresem: Adam Keller, Warszawa — Sosnowa 10 m. 21.

(a) **Radjostacja transatlantycka.** Min. Poczt i Telegrafu przystąpiło do robót przygotowawczych dla rozpoczęcia budowy transatlantyckiej radjostacji w Warszawie. Według projektu Ministerjum, stacja ze względu na wygody dla publiczności, urządzona będzie w ten sposób, aby wysyłanie i odbieranie radjotelegramów uskuteczniane było wprost ze śródmieścia i wprost syst. radjo bez potrzeby pośrednictwa zwykłego telegrafu między miastem a fortem II, gdzie zbudowana zostanie radjostacja nadawcza; druga radjostacja, odbiorcza, będzie ustawiona w jednej z okolic Warszawy. Tym sposobem uniknie się potrzeby przetelegrafowywania telegramów i przyspieszy się wymianę korespondencji. Niestety, brak pomieszczenia dla radjostacji w obecnym gmachu Bruhlowskim, który, za wyjątkiem górnego piętra, oddany został całkowicie Ministerjum Spraw Zagranicznych, utrudnia wykonanie tego projektu, na budowę zaś nowego gmachu telegrafu przy ul. Królewskiej kredyt do tej pory nie został wyznaczony. Do tego należy dodać, że angielskie t-wo telegrafu indoeuropejskiego, które uzyskało u Ministerjum Poczt i Telegrafów koncesję na budowę i eksploatację linji telegraficznej Londyn-Indja, domaga się dania mu lokalu w gmachu telegrafu.

Nowa loterja. Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej zawiadamia, że wydała już losy nowo rozpoczynającej się 5-ej Loterji Państwowej, które są do nabycia we wszystkich kolekturach.

Plan tej loterji został bardzo znacznie rozszerzony. Suma wygranych wynosi 470 miljonów mk. (w poprzedniej tylko 168 miljonów). Losy są podzielone na 2 serje, tak, że na każdy numer wylosowany padają dwie wygrane równej wysokości. Kupujący zatem los t. zw. podwójny (ten sam numer obu serji) otrzymuje w razie wygranej podwójną sumę. W ten sposób można — przy szczęśliwem połączeniu premji z główną wygraną — wygrać odrazu 12 miljonów mk. (w poprzedniej loterji 5 miljonów).

Losy po 600 mk. do każdej klasy są do nabycia — o ile zapas starczy, także w ćwiartkach po 150 mk.

Ciągnienie 1 klasy rozpocznie się 16 maja r. b.

Konkurs na posadę. Magistrat m. Łodzi rozpisuje konkurs na posadę starszego referenta przy Wydziale Statystycznym Magistratu. Kandydaci winni przedstawić dowody ukończonych studjów uniwersyteckich i egzaminów z dziedziny statystyki i nauk społecznych lub matematyki. Płaca wyższa, niż urzędników państwowych. Posada do objęcia natychmiast. Zgłoszenia do 15 maja r. b. do Wydziału Prezydjalnego Magistratu m. Łodzi.

Spadki kanadyjskie. Generalny konsulat w Montreal komunikuje, iż wszyscy wnoszący podania w sprawach spadkowych, powinni w piśmie do konsulatu gen. podać możliwie wszystkie szczegóły, co do instytucji lub osób, pod których opieką ma się znajdować spadek, adresy zmarłych, podawane im przed śmiercią oraz adresy znajomych, którzyby mogli dać konsulatowi gen. informacje.

Do każdego podania należy dołączyć pełnomocnictwo, wystawione na konsulat generalny wedle wzoru, posiadanego w M. S. Z. Pełnomocnictwo powinno być zeznane przed notarjuszem publicznym i opatrzone jego pieczęcią i podpisami świadków. Podpis notarjusza ma być legalizowany przez sąd powiatowy.

Wszyscy wnoszący podania w sprawach spadkowych po byłych poddanych Austrji i Niemiec, obok pełnomocnictwa, powinni nadesłać świadectwo przynależności państwowej, które musi być legalizowane bezwarunkowo przez Konsulat Wielkiej Brytanji w Warszawie lub jeden z wicekonsulatów.

Jeśli wnoszący podanie w sprawach spadkowych występują w imieniu małoletnich, należy dołączyć także dekret opieki, wystawiony przez najbliższy sąd powiatowy.

W podaniach o poszukiwaniu rodzin, zamieszkałych w Kanadzie, należy bezwarunkowo podawać ostatnie adresy, pod któremi poszukiwani mieszkali, jakoteż adresy znajomych, przyjaciół lub krewnych.

Wszystkie podania do konsulatu generalnego należy adresować: Consulate General of Poland, 506 Sherbrooke St. W. Monreal, Que Canada.

Deszcz gwiazd spadających. Dnia 21 kwietnia obserwatorjum Krakowskie zanotowało w Karpatach wielki deszcz gwiazd spadających. Pomiędzy godziną 21 m. 42 a 22 m. 27 ukazało się 216 meteorów, przeważnie bardzo jasnych, promieniujących w okolicy gwiazdozbioru Liry. Zjawisko było prawdopodobnie wywołane spotkaniem się ziemi z cząstkami komety z 1861 roku. W samym Krakowie było przez całą noc pochmurno.

Ograniczenia imigracyjne w Stan. Zjednoczonych. Paryskie wydanie „New-York Heralda" donosi z Waszyngtonu: Senat przyjął poprawki do projektu ustawy w sprawie imigracji. Cudzoziemcy przybywający do Stanów Zjednoczonych przez granicę lądową z jednego z państw ościennych, będą musieli zaświadczyć, iż przynajmniej lat 5 zamieszkiwali to ostatnie (PAT).

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Odczyt prof. Noakowskiego. Staraniem Kooperatywy Z. P. Artystów Plastyków dn. 25 kwietnia, 2 i 9 maja o godz. 8 wiecz. w sali T-wa Hygienicznego (Karowa 31) prof. St. Noakowski wygłosi jako uzupełnienie odczytów p. t. „Piękno wnętrz" — 3 odczyty na temat: „Gobeliny, ceramika, bronzy". Bilety zawczasu nabywać można w księgarni „Ignis" (Krak. Przedm. 9) i w kooperatywie (Ujazdowska 30), w dzień odczytu od g. 2 w kasie Tow. Hygienicznego.

WYPADKI.

Nagła śmierć w sądzie. W sądzie pokoju w Mokotowie dnia 22 b. m. woźny tegoż sądu, Antoni Bielewicz, lat 42, zmarł nagle na anewryzm serca podczas rozpraw sądowych. Rozprawy natychmiast przerwano na dwie godziny i trupa przewieziono do prosektorjum.

Morderstwo. W pierwszy dzień świąt wielkanocnych na łąkach majątku Paski gm. Łazy pow. sochaczewskiego znaleziono zamordowanego mężczyznę, lat około 30. Trup miał znaki od uderzeń tępem narzędziem i poderżnięte gardło brzytwą, porzuconą na miejscu zbrodni. Przy kamizelce znajdowało się kółko od dewizki, którą zbrodniarz, widocznie spłoszony, urwał siłą, kradnąc zegarek. Zamordowanego widywano w okolicy, jako handlarza cieląt i świń, mającego zawsze przy sobie znaczniejszą sumę pieniędzy, według wszelkiego prawdopodobieństwa pochodzi on z Warszawy.

Defloracja. W dniu wczorajszym na 18-letniej S. K., zamieszkałej w Warszawie, mieszkaniec Pruszkowa Józef Duda, dokonał gwałtu, połączonego z defloracją. Sprawcę ujął posterunek policji w Pruszkowie.

Systematyczną kradzież matryc. W firmie Dzięgielewski i Langé (Rysia 1) zwrócono od pewnego czasu uwagę na systematyczną kradzież matryc. Na ślad złodzieja długo trafić nie było można, dopiero gdy wartość skradzionych matryc dosięgła sumy 5 miljonów, zameldowano o tem w urzędzie śledczym. Rozciągnięto baczny nadzór nad pracownikami firmy i stwierdzono, że kradzieży mógł dokonywać jedynie Stanisław Gałka, goniec firmy, zamieszkały przy ul. Objazdowej 38d na Pradze. Aresztowano go przeto i rozpoczęto dochodzenie, w czasie którego Gałka przyznał się do popełniania systematycznej kradzieży matryc, które później sprzedawał po 50 do 100 mk. za sztukę niejakiemu Zylberbergowi (Krochmalna 21) handlarzowi, ten zaś odstępował je na wagę po 100 mk. funt Eljaszowi Falmowerowi, właścicielowi sklepu wyrobów bronzowniczych (Próżna 5).

Znaczną część matryc, jeszcze nie sprzedanych w sklepie Falmowera odebrano, zaś Gałka i Zylberberg powędrowali do więzienia, prócz Falmowera, który kupował matryce od Zylberberga w najlepszej wierze.

Pożar w mydlarni. W mydlarni Stanisławy Zawidzkiej (Freta 9) podczas nalewania do naczynia nafty, jeden z kupujących zapalał papierosa i rzucił zapałkę, od której zapaliła się nafta. Powstał pożar, w czasie którego beczka z naftą pękła i nafta rozlała się po całym sklepie. Na miejsce pożaru przybył II oddział straży ogniowej i ugasił pożar, który strawił jednak całe urządzenie sklepowe wraz ze wszystkiemi artykułami. Straty miljonowe.

Szmuglerzy srebra. W dniu wczorajszym o godz. 7 i pół rano przybył pociąg na dworzec Wschodni z Brześcia i w chwili, gdy pasażerowie wychodzili ze stacji, dwaj posterunkowi 15 komisarjatu zauważyli dwóch pasażerów, którzy wydali im się podejrzani, gdyż nieśli pakunki niezbyt duże, a jednak ciężkie. Zatrzymano ich i stwierdzono, że wieźli oni znaczną ilość srebra w rublach, markach niemieckich, i koronach (307 rb., 241.50 półrublówkami, 165 i pół marek niemieckich, 665 kor. austr., 235 r. 85 k. kilonem ros, 227 rb. papier. carsk. 190 kor. i 18 mk. niem. w papierach). Pieniądze te najwidoczniej były przeznaczone na wywóz do Gdańska. Dwoma szmuglerami okazali się: Lejba Fette i Josek Dulc obaj z Kowla, których aresztowano.

Koks Gazowy.

Dla celów kowalskich, fabryk, centralnego ogrzewania i t. d. po mk. 25,000.— za tonnę a **miał koksowy** o ziarnach do 12 mm. (nieporównanie oszczędny opał **dla cegielni**) po mk. 5000.— sprzedajemy bez ograniczeń bezpośrednio w fabrykach na Ludnej i Woli, na wagony zaś (do natychmiastowej wysyłki) w biurze Zarządu, Kredytowa 3.

Do cen powyższych przy wysyłce koleją doliczamy po 2 proc. za naładowanie i ekspedycję.

Zarząd Zakładów Gazowych w Warszawie.

Warszawa, dn. 24 kwietnia 1922 r.

Zatrucie alkoholem. Piotr Sidorowski (Boleść Nr. 5) stracił przytomność w bramie tegoż domu wskutek zatrucia się alkoholem. Po udzieleniu pomocy Pogotowie przewiozło zatrutego do szpitala św. Ducha.

Szybkie wykrycie kradzieży. Przechodzący ul. Targową nocy wczorajszej patrol, złożony z 2-ch posterunkowych 15-go komisarjatu zauważył platformę naładowaną skrzyniami. Na widok nadchodzących policjantów, woźnica platformy Abram Kirszenstein, porzucił platformę z końmi i korzystając z ciemności, uciekł. Po sprowadzeniu platformy, okazało się, że w skrzyniach znajdowało się 900 butelek z wódką, skradzionych tejże nocy z pakowni wódek F. Gordsbergowej przy ul. Targowej Nr 84, po uprzedniem wyłamaniu krat żelaznych w oknie.

Pościg i ujęcie niebezpiecznego opryszka. Na Rynku Starego Miasta funkcjonarjusze I komisarjatu zatrzymali znanego niebezpiecznego opryszka, 24-letniego Lucjana Kramże, poszukiwanego przez sąd okręgowy w Siedlcach i przez I komisarjat. W drodze do komisarjatu, gdy Kramżego prowadzono przez ul. Świętojańską, rzucił się on do ucieczki w ul. Kanonję i Celną do Brzozowej, gdzie został schwytany. Do pogoni przyłączyli się również i funkcjonarjusze II komisarjatu. Policjanci dali 7 strzałów z rewolweru, lecz ścigany, jak również i nikt z przechodniów nie odniósł szwanku.

Zaginiony chory umysłowo. 68-letni Cyna Szenang (Muranowska 34) chory umysłowo, wyszedł z domu dnia 15 b. m. i więcej nie wrócił.

Pożar w fabryce. Wczoraj o godz. 6 wiecz. wybuchł groźny pożar przy ul. Solec nr. 87 na terytorjum fabryki luster i szkła p. f. „Maksym Silberberg" (właściciel Ludwik Apte). Ogień wynikł na poddaszu I-piętrowego budynku murowanego, mieszczącego skład paszy, a wynajętego przez Kasę Chorych. Wobec groźnego pożaru na miejsce wyruszyły 4 oddziały straży, lecz czynne były tylko II i III. Dzięki energicznej i szybkiej akcji, ograniczyło się na częściowem spaleniu siana i komiczny oraz części dachu krytego smołą. Po godzinnej akcji pod kierunkiem komendanta Hlasko, pożar ugaszono.

Z sądów.

P. Buyno-Arctowa jako oskarżona.

W październiku r. z. ukazał się na murach Warszawy olbrzymich rozmiarów plakat „Rozwoju" z wizerunkiem polskiego żołnierza, wymiatającego ze spichrza narodowego szczury, wyobrażające głowy żydów.

Plakat ten wywołał dużo wrzawy i zajścia, pomiędzy ludnością chrześcijańską a żydowską, poczem na skutek interwencji policji i komisarza rządu plakaty zdarto, a sprawa z art. 129 kod. kar. (p. C) oparła się o Sąd okręgowy, gdzie wczoraj była sądzona.

W charakterze oskarżonej pociągnięta została do odpowiedzialności redaktorka „Rozwoju", p. Buyno-Arctowa, a sąd, po wysłuchaniu świadków: Sygietyńskiego i dyrektora „Rozwoju" posła T. Dymowskiego (który właściwie winę wziął całkowicie na siebie), tudzież obrony adw. Kijeńskiego, wydał wyrok uniewinniający.

P. Seeliger przed sądem drugiej instancji.

Sąd apelacyjny pod przew. sędziego Bonisławskiego rozpoznawał wczoraj sprawę b. generalnego dyrektora monopolu tytuniowego, d-ra Karola Seeligera, oskarżonego o szereg nadużyć w monopolu tytuniowym.

W sprawie tej prokuratura zarzuciła oskarżonemu, że wskutek mylnej kalkulacji i niedbalstwa przy odbiorze papierosów holenderskich naraził skarb Państwa na miljonowe straty.

Sąd okręgowy d-ra Seeligera uniewinnił. Przeciw temu wyrokowi wniósł prokurator sądu okręgowego protest, a prokuratorja generalna apelację.

Na wstępie posiedzenia wniósł obrońca d-ra S. adw. Hofmokl-Ostrowski ekscepcję co do interwencji generalnej prokuratorji, domagając się odczytania pisma ministra skarbu, w którem min. skarbu oświadcza, że nigdy nie upoważniał prokuratorji do wytaczania akcji cywilnej.

Obrona wnosi o uznanie legitymacji gen. prokuratorji wskutek tego pisma za wygasłą.

Sąd po naradzie uchylił ten wniosek, opierając się na dekrecie o gen. prokuratorji, wedle którego w razie konfliktu między ministerjum skarbu a gen. prokuratorją rozstrzygać ma Rada Ministrów, a o takie rozstrzygnięcie minister skarbu się nie wystarał.

Po obszernym referacie przesłuchano wiceministra skarbu, d-ra Mikuteckiego, jako świadka odwodowego, który zeznał, że wyznaczanie cen papierosów było wyłączną atrybucją min. skarbu, a dyrektor monopolu ma tylko prawo wnioskowania, przeto za wysokość cen nie odpowiada. Zeznaje dalej, że ówczesna polityka finansowa nie pozwalała na zakupno dewiz holenderskich, pomimo, że dyr. Seeliger kilkakrotnie o to ustnie i piśmiennie zabiegał. Wreszcie na zapytanie obrony zaznacza, że w monopolu austrjackim, na wzór którego monopol w Polsce zaprowadzono, komisji odbiorczych nie zcał, a transporty odbierał urzędnik w asyście władz kolejowych, co już w przypadku d-ra Seeligera ścisłe zastosowano.

Następnie zabrał głos podprokurator Smogorzewski, popierając protest, przyczem opierał się głównie na tem, że dr. Seeliger sprzedawał papierosy za tanio, że należało je zmagazynować i czekać lepszej konjunktury, skoro ceny na rynku przez gwałtowną zwyżkę guldenów holenderskich tak znacznie się podniosły. Generalna prokuratorja podtrzymywała przez swego zastępcę pretensję w wysokości 36 miljonów mk., a z dodatkiem ceł i opłat monopolowych starała się udowodnić pretensję skarbu Państwa w wysokości 46 miljonów mk.

Obrońca przeciwstawił się tym wywodom, twierdząc, że żądanie magazynowania i wyzyskania targu na szkodę konsumentów równałoby się paskarstwu, że zarząd monopolu państwowego ma także zadania o charakterze obywatelskim, oraz że administracje wszystkich państw w latach 1919 i 20 pracowały pod hasłem opieki nad obywatelem i za artykuły pierwszej potrzeby, jak np. mąka, węgiel, sól, i t. p. dopłacał skarb do cen artykułów miljardowe sumy.

Zakończył apelem, aby sprawę tę zasadniczo rozstrzygnąć, gdyż żaden urzędnik nie byłby pewien jutra, gdyby go można czynić odpowiedzialnym za „derutę" walutową.

Sąd po godzinnej naradzie odrzucił obie apelacje, zatwierdzając wyrok pierwszej instancji i zapowiedział ogłoszenie motywowanego wyroku na d. 10 maja. Tem samem odpadła także pretensja cywilna.

Amerykański Wydział Ratunkowy

Fundacja dla dzieci Europy Misja dla Polski niniejszym oficjalnie podaje do wiadomości, że około 31-go maja 1922 r.

zwija swoją działalność w Polsce.

Osoby mające jakiekolwiek niezałatwione rachunki, dotyczące Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego proszone są o zgłoszenie się dla załatwienia takowych przed dn. 15-go maja r. b. pod adresem, Warszawa, Jasna 11.

HYGIENA ZĘBÓW.

„Aseptol" — idealny proszek do zębów.
„Aseptol" — posiadając w swym składzie rozpuszczalne dezynfekcyjne środki, niszczy bakterje jamy ustnej
„Aseptol"—posiadając nader przyjemny i łagodny zapach, niezrównanie odświeża jamę ustną.
„Aseptol" — robi zęby śnieżnej białości.
„Aseptol" — nie niszczy emalji zębów.

Żądać wszędzie. Główny Skład: Leonard Balkowsk Warszawa, Krucza 29. Tel. 53-41 i 154-72.

Teatr i Muzyka.

Z TEATRU PRASKIEGO.

Teatr Praski wystawił w sobotę 22 kwietnia r. b. nową sztukę w 3 aktach Bronisława Bakala p. t. *„Bohater z nad Wisły"*, opisującą przygody ochotnika podczas inwazji bolszewickiej.

Sztuka ta nie może być zaliczona do rzędu wybitnych, posiada jednak niezaprzeczone zalety. Przedewszystkiem jest to rzecz aktualna, malująca nam plastycznie te wzruszenia tak jeszcze żywe w pamięci naszej, troski, radości i zapał lepszych synów ojczyzny, ów zapał, który w walce z najazdem zamienia się w „piorun co błyska". Czyny dokonane pod Modlinem, Radzyminem i t. d. autor słusznie nazywa nie „Cudem", lecz przedstawia jako wielki, naturalny zresztą, poryw drzemiącej w nas Polakach dzielności, zdolnej w pewnych momentach do poświęceń — do bohaterstwa. Duszą tych synów ojczyzny był Wódz Naczelny, który zapałowi i porywom tysięcy „dzielnych" umiał nadawać nieugiętość granitu, kochany przez „legunów" „Dziadek".

Dobra gra artystów nadawała dużo wyrazistości poszczególnym sentencjom autora. Pan Brusikiewicz w roli tytułowej (Hipcio) popisywał się z brawurą, jego kreacja była starannie opracowana i trafnie ujęta. Typ kaprala „pierona" z Poznańskiego ze znajomością rzeczy oddał pan Chmurkowski. Pan Kępiński w roli młodego Żyda agenta bolszewickiego na służbie armji polskiej wywiązał się udatnie. Artysta ten posiada zdolności do roli czarnego charakteru, powinien tylko włożyć jeszcze nieco pracy w tym kierunku. Doskonale oddaną sylwetkę weterana z 63 roku, pełnego zapału patrjoty, pomimo starych lat, stworzył pan Bolesta. Starego i poczciwego Żyda zagrał poprawnie pan Zelski, to też nagrodzono go oklaskami w czasie akcji. Panie Różańska i Wojcicchowska misternie uwydatniły dobre strony domowego ogniska. Pani Bielecka nie miała pola do popisu, gdyż przypadła jej rola, choć z długim nosem, lecz przerażająco krótka.

Pozostałe osoby pp.: Przyjemski, Bułhak, Karwowski, Czaplicka, Biskupska i Mirecka starannie podtrzymywały szczegóły.

Sztuka wywarła na publiczności bardzo dodatnie wrażenie.

Babinicz.

TEATR NOWY DLA DZIECI.
„Śpiąca królewna".

Aczkolwiek ułożyć sztukę dla teatru dziecięcego jest rzeczą trudną, p. Makowiecka-Radzińska, inscenizując popularną baśń o Śpiącej królewnie, wywiązała się nader szczęśliwie ze swego zadania. Miluśka ta operetka dziecięca, ilustrowana inteligentnie dobraną muzyką, urozmaicona tańcami i śpiewami zyskała szczere oklaski młodocianej publiczności. Zwłaszcza komiczna postać ministra dworu, Chudeuszka, świetnie odtworzona przez p. Ursiewicza, wywoływała wybuchy szczerego śmiechu. Staranna reżyserja i gra całego zespołu zasługują na uznanie.

Bardzo dobrym pomysłem było wprowadzenie w entraktach latarni czarnoksięskiej, a ładne przezrocza, objaśniane przez p. Lipowskiego, wzbudziły ogólne zainteresowanie.

Ika.

Teatr Wielki. Dziś „Tosca". Jutro „Faust".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Straszne dzieci". W środę „Bolszewicy".

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Kobieta, która zabiła".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i jutro „Kordjan".

Teatr Reduta. Dziś „Alchemik miłości". Jutro „Balwierz zakochany".

Teatr Mały. Dziś „Czysty interes". Jutro premjera komedji Cocteau „Raj zamknięty".

Teatr Maska. Kilkudniowa przerwa w przedstawieniach.

Teathr Nowości gra dziś i jutro „Gwiazdę filmu".

Teatr Komedja. Codziennie „Nowy Raj".

Teatr Dramatyczny. Dziś „Rewizor" Gogola.
Teatr Powszechny. Dziś „Florek się żeni".
Teatr Praski. Dziś i jutro „Bohater z nad Wiedy" Bakela.
Z Filharmonji. Jutro koncert symfoniczny pod dyrekcją Emila Mlynarskiego.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Corso — Nirwana „Ofiara pozorów".

Nic nowego ani oryginalnego film ten nie dał. Zręcznie przeprowadzona intryga, cała masa kradzieży, wcale nie ciekawe typy bandytów i szulerów paryskich, i na tle tego sympatyczna postać pięknej i niewinnej dziewczyny, oskarżonej niesłusznie o cały szereg przestępstw — oto cała sztuka. Treści właściwie niema — tylko szereg sensacyjnych obrazów zgrabnie ze sobą połączonych.

Kino „Pan" — „578.000 bomb śmiechu".

Rzeczywiście w „Panie" uśmiać się można serdecznie, niestety nie tyle z dowcipu, ile z błazeństwa, które nie zawsze jest wykwintne. Z błyskawiczną szybkością migają przed widzem łamane sztuki cyrkowe, komiczna postać Fatty Grubaska, nieskończona ilość podejrzanych indywiduów, a wszystko to dzieje się przy akompanjamencie niezliczonej ilości strzałów rewolwerowych, których główną cechą jest to, że nikomu krzywdy nie czynią. Sztuka ta cieszy się niezmiernem powodzeniem wśród młodzieży i dzieci. Szkoda, doprawdy, że niezupełnie zasłużenie.

Ika.

Hurtownia „ŹRÓDŁO POLSKIE"

JAN GRODZIEŃSKI i S-ka

CENTRALA: Złota № 64, Telef. 231-66.

Filja (sprzedaż detaliczna) Marszałkowska Nr. 95, telefon 244-88,

POLECA: **Cukier, Kawę, Herbatę Sibunion i krajową. Kakao, Konserwy, Cukry, Czekoladę. Marmeladę, Orzechy, Figi, Malagą. Migdały, Rodzenki Wanilja. Mąka, Ryż, Kasze.**

Ceny konkurencyjne. Dostawa do kolei i do domów.

Magistrat m. Łodzi

rozpisuje

konkurs na posadę starszego referenta przy Wydziale Statystycznym Magistratu.

Kandydaci winni przedstawić dowody ukończonych studjów uniwersyteckich egzaminów z dziedziny statystyki i nauk społecznych lub matematyki. Płaca wyższa niż urzędników państwowych. Posada do objęcia natychmiast. Zgłoszenia do 16 maja r. b. do Wydziału Prezydjalnego Magistratu m. Łodzi.

Sztandary i znaki

na I-go i 3-go Maja

wykonywa

Pracownia Haftów „STUART"

Żórawia 24a, tel. 158-70.

SZTANDARY

i różne napisy haftuje na 1-szy i 3-ci maj

Przejazd 13 m. 8. Tel. 210-43.

FOSFALINA

D-ra MONIKOWSKIEGO

Idealny środek odżywczy w postaci mączki

dla dzieci i osób osłabionych

Przedstawiciel: **Edward Szmerdt,** Warszawa, **Chmielna 60, tel. 256-63.**

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Obrączki ślubne, złote pierścionki, kolczyki, daje na raty. Ceny zniżone. Zegarmistrz Gutmacher Smocza 21 róg Dzielnej.

A) Zegarów ściennych, zegarków, budzików. Reperacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21, róg Dzielnej.

Felczer szpitala św. Łazarza. Towarowa 66—4. Przyjmuje od 4—7.

GARDEROBĘ z licytacji okazyjnie zakupioną nową i używaną, męską i damską sprzedajemy tanio. Warszawska Spółka Chrześcijańska **WILCZA 57—2,** telefon 176-91. Palta wiosenne, letnie, demisezonowe, angielskie, garnitury marynarkowe, sportowe, żakietowe, spodnie sportowe, damskie palta, kostjumy angielskie oraz olbrzymi wybór tylko wykwintnej garderoby, mało używanej męskiej, damskiej, sportowej. Studentom, studentkom i zdemobilizowanym taniej. Dewizą naszą duże obroty—mały zysk.

Hurt-detal Garnitury męskie od 12 do 60 tysięcy, jesionki, płaszcze angielskie, spodnie robotnicze, sztuczkowe, sportowe własnej wytwórni, ceny fabryczne. Szyjemy z własnych i powierzonych materjałów z naszemi dodatkami od 20.000 za garnitur. Sipowski i S-ka, Chmielna 49, m. 5, tel. 242-93.

Leczenie zwierząt. Porada lekarska 300. Elektoralna 18 (2-gie podwórze) 1-sza--2-ga-4-ta — 5-ta. Telefony: 299-58, 187-36.

Mebli wybór skromnych, wykwintnych. Ceny rzeczywiście bezkonkurencyjne, proszę sprawdzić. Plac Aleksandra 13 róg Żórawiej.

Na gitarze, mandolinie, skrzypcach lekcje gry zasadniczej. Niecała 10—13.

OBUWIA! Wielki wybór ceny bardzo niskie. Hurt i detal. Przyjmujemy wszelkie zamówienia. Jerozolimska 19, m. 12. Hurtowa wytwórnia obuwia. Sieradzki i Kisielewski.

Okrycia damskie najnowsze fasony na letni sezon, ceny przystępne. Marszałkowska 58, m. 6.

Okulary, binokle, prezerwatywy, noże Gilette staniały najtaniej bo w podwórzu. Optyk „Akst", Jerozolimska 33 róg Marszałkowskiej.

Otomany, słupki, stoliki sprzedam tanio Śliska 34-7.

Pompy skrzydłowe oryginalne „Knauta" najtaniej sprzedaje Poznański, Marszałkowska 72

2 PALTA jesienne męskie, modne, eleganckie, prawie nowe po 18 tysięcy. Dwa palta letnie męskie najmodniejsze po 16 tysięcy. Garnitur marynarkowy męski 20 tysięcy. Sprzedam zaraz Piękna 64—11.

Dr. F. ROSTKOWSKI lek. asyst. szpit. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis Chłodna 26, tel. 99-29. Od 2—4 i 6—8.

Dr. M. KLENIEC b. asyst. szpitala w Paryżu. Chor. weneryczne i skóry. Muranowska 37, tel. 501-80. Od 8 i pół — 11 i pół i 4—7.

Dr. H. DATYNER urolog Choroby nerek, pęcherza i dróg mocz. Al. Jerozolimskie 39 gmach „Polonja". Do 12 i od 5-8. Tel. 44-93

Dr. A. Szwarc Choroby oczu. Warecka 9, telef. 192-96.

Dr. med. Feldhusen b. st. ordyn. szpitala, chor. weneryczne, skóry, płciowe (niemoc). Lecz. prom. Roentgena Wielka 11 do 10 r. 4—7.

Dr. M. Berkman b. asyst. klin. paryś., wener. skórne i dróg moczow. Anal. krwi na syfilis. **Zielna 42,** tel. 42-11, od 1—3 i 4—7 w.

Potrzebny zdolny praser do płyt gramofonowych. Wiadomość telefon 223 98.

Rozwiązanie zadań Rybkina, Michalskiego - Zakrzewskiego, Okulicza, Klonowskiego, Bohuszewicza, Witwińskiego, Sianożęckiego (fizyka), tłomaczenia z łaciny; krytyki literatury Polskiej, skróty z historji. Wydawnictwa księgarni Wajnera. Bielańska 5. (1-sze piętro front). Na żądanie katalog.

Rzemieślnika do wulkanizacji opon samochodowych poszukuję. Eisenberg Miła 14—sklep.

Rower mało używany z wolnem kołem sprzedam niedrogo. Sienna 74 mieszk. 35.

500 marek doskonały portret z fotografji „Zjednoczeni portreciści" Złota 16.

Sala do wynajęcia na odczyty, posiedzenia, zebrania mieszcząca 120 osób. Wiadomość Mokotów Puławska Nr. 23—Prąd.

Wielka wyprzedaż! Garnitury marynarkowe, sportowe. Palta reglanowe, wiosenne i letnie, ostatnie fasony, bardzo tanio. W. Woyno, Żórawia 25, 1-e p., front.

Wyprzedaż ubiorów męskich po niebywale nizkich cenach, własnej wytwórni w wielkim wyborze. Szyjemy z własnych i powierzonych materjałów bez wyzysku. Krucza 24. Sklep Polski.

ZĘBY sztuczne, plomby od 500 mk., przeróbka starych zębów, reparacja na poczekaniu. Zakład dentystyczny Piękna 41 m. 12.

Zegarek damski złoty z bransoletką sprzedam tanio. Śliska 34—7.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau.
Odbito w druk „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.